

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 24 (773) 15 CZERWCA 1975 R.

CENA

2 zł



KRAJ ŚWIAT

8 maja, w 30 rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, cały kraj złożył hołd bohaterom poległym w walce o wolność narodów. W Dniu Zwycięstwa odbyło się uroczyste posiedzenie Sejmu PRL, który podjął specjalną deklarację. W miejscach pamięci narodowej złożono wieńce i kwiaty. W Warszawie, na Przyczółku Czerniakowskim, w miejscu pamiętnego desantu żołnierzy I Armii W.F. odsłonięto pomnik „Chwała Saperom”.

14 maja, w 20-lecie powstania organizacji Układu Warszawskiego, odbyło się w Warszawie spotkanie przedstawicieli parlamentów państw-stron Układu, który jako polityczno-obronny sojusz wspólnoty socjalistycznej w ciągu swego istnienia zapewnił niepodważalność zdobyczy i bezpieczeństwa bratnich krajów, stał się platformą współdziałania na rzecz umacniania pokoju w Europie i na całym świecie.

18 maja w całym kraju uroczyste obchodzone tradycyjne Święto Ludowe. Centralne obchody odbyły się w Zielonej Górze.

Setki kiermaszów książki, okolicznościowych wystaw i wieczorów literackich, spotkań z pisarzami, tłumaczami, wydawcami i księgarzami wypełniły bogaty program tegorocznych obchodów „Dni Oświaty, Książki i Prasy”.

W salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie odbyły się XX Międzynarodowe Targi Książki, w których wzięło udział 291 wystawców z 27 krajów. Stoiska targowe zgromadziły ogółem 140 tys. eksponatów. Najliczniej reprezentowana była literatura naukowa, techniczna i medyczna.

W tym roku wakacje dla uczniów szkół podstawowych zaczęły się 6 czerwca, szkoły średnie kończą rok szkolny 19 czerwca. Nowy kalendarz letnich wakacji pozwoli na zapewnienie wypoczynku dla blisko miliona uczniów więcej niż w roku ubiegłym.

Na Bliski Wschód odlecieli następnymi żołnierze powołani do pełnienia pokojowej misji w Specjalnej Jednostce WP Doraznych Sił Zbrojnych ONZ.

XIII Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu trwać będzie w tym roku w dniach 25-28 czerwca.



Młodzi polscy działacze ekumeniczni. O Sekcji Młodzieży Polskiej Rady Ekumenicznej czytaj na str. 12.

Cały świat uczcił historyczną datę zwycięstwa nad faszyzmem. Odbyły się uroczyste defilady, akademie, spotkania z bohaterami. Wieńce i kwiaty złożono na grobach poległych i zamordowanych podczas II wojny światowej. W szczególności podniosłym nastroju Dzień Zwycięstwa świętowało społeczeństwo Kraju Rad. KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i rząd ZSRR wystosowały w tym dniu apel do narodów, parlamentów i rządów świata o wzmożenie wysiłków na rzecz trwałego pokoju na świecie.

20 rocznica podpisania Układu Warszawskiego odbiła się szerokim echem we wszystkich państwach socjalistycznych. Jest obecnie na bieg spraw międzynarodowych coraz większy wpływ wywiera proces odprężenia, jest to zasługa krajów socjalistycznych.

W Wietnamie Południowym w dniach 15-17 maja odbyły się uroczyste obchody wyzwolenia kraju. Tymczasowy Rząd Rewolucyjny kontynuuje usuwanie szkód spowodowanych działaniami wojennymi. Coraz więcej państw uznaje władzę wyzwolonego Wietnamu Południowego.

W ciągu 5 lat wojny w Kambodży zginęło 600 tys. Kambodżanczyków i tyle samo zostało rannych.

W Portugalii odbyło się pierwsze posiedzenie Zgromadzenia Konstytucyjnego. 205 deputowanych obradowało nad projektem nowej konstytucji, której główne wytyczne zostały uzgodnione w porozumieniu zawartym między wojskowymi przywódcami kraju i głównymi partiami politycznymi.

Przygotowania do wspólnego lotu statków kosmicznych „Sojuz” i „Apollo” wkończyły w końcową fazę. Odbyły się treningi ośrodków kierowania lotem w ZSRR i USA, z udziałem załóg została przeprowadzona próba współdziałania między obydwoimi ośrodkami.

W obawie przed zemstą terrorystów siedziba kanclerza RFN zamieniona została w twierdzę strzeżoną przez setki policjantów.



49 województw

Projekt reformy władz terenowych i nowego podziału terytorialnego kraju wywołał ogromne zainteresowanie opinii publicznej. Na XVII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiono argumenty przemawiające za potrzebą tej reformy. Dwustopniowa struktura władzy terenowej pozwoli na przybliżenie władzy państwowej do terenu, do jego problemów, do ludzi. Stworzy warunki dla bardziej operatywnego zarządzania, a także lepszego wykorzystania wykwalifikowanych kadr. Uproszczenie struktur organizacyjnych usprawni ich działanie, przy czym zmniejszą się równocześnie społeczne koszty aparatu administracyjnego.

Reforma — zapoczątkowana w 1972 roku powołaniem gmin i wyodrębnieniem w nich władzy wykonawczej od organów przedstawicielskich, co w następnym roku wprowadzono w powiatach i województwach — stwarza warunki do szerszego udziału społeczeństwa w sprawowaniu władzy i pogłębia socjalistyczną demokrację.

Postanowienia XVII Plenum stanowią logiczne uwięźcenie zapoczątkowanego już wcześniej procesu doskonalenia struktury władz terenowych. Nie można przecież nie zwrócić uwagi na fakt, że skoro gminy uzyskały już przed trzema laty szerokie uprawnienia, skoro na tym szczeblu realizuje się podstawowe zadania społeczno-gospodarcze, to powiat stał się zbędnym ogniwem w systemie kierowania i zarządzania. Nowe mniejsze terytorialne województwa będą mogły dobrze spełniać funkcje programujące, koordynujące i nadzorcze w stosunku do gmin i miast.

Zmniejszanie liczby szczebli i zarządzania i upraszczanie administracji jest dziś ogólną tendencją światową. Nie pozwalały nam na to do niedawna warunki obiektywne: brak wykwalifikowanej kadry, słabość połączeń komunikacyjnych, niski stopień rozwoju łączności. Dziś sytuacja w tych dziedzinach jest nieporównywalnie lepsza i to jest jeden z technicznych warunków reformy.

Opublikowana lista przyszłych 49 województw pozwala domyślić się ich kształtu. Zwraca uwagę fakt, że utworzone będą zgodnie z obecnym zasięgiem gospodarczym makroregionów, przy uwzględnieniu tendencji w rozwoju przemysłu i produkcji rolnej. Należy sadzić, że będą to struktury terenowe zdolne do samodzielnego wykonywania zadań stawianych przez rozwój kraju. Przed miastami, które staną się nowymi siedzibami władz wojewódzkich, pojawiają się teraz poważne zadania zorganizowania tym władzom odpowiednich warunków do działania. Będzie to w wielu wypadkach trudne, ale wysiłek powinien wynagrodzić wysoka ranga na mapie administracyjnej kraju.

Reforma ułatwi dalsze, pomyślnie rozwiązanie problemów ośrodków miejskich. Perspektywy ich rozwoju w coraz większym stopniu będzie określać nie tyle ich funkcja administracyjna, ile ich rola społeczno-ekonomiczna i kulturalna. Powinny one stawać się coraz prężniejszymi ośrodkami terenowego przemysłu, handlu i usług, świadczeń socjalnych, oświaty i kultury. Jest to perspektywa trwała i ambitna. Stwarza ona szerokie pole dla inicjatywy społecznej.

Wydawca Spoleczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wilcza 31, 00-544 Warszawa. Telefony Redakcji: 29-32-75, 28-64-91 do 92, wewn. 3 i 19. Warunki prenumeraty: Prenumerate na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „PRK”, ul. Towarowa 28, 00-839 Warszawa. Prenumeratę przyjmuje się do 10 dnia każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie —

52 zł, rocznie — 104 zł. Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszelkich informacji na ten temat udziela Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych RSW „PKR” ul. Wronia 23, 00-840 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści artykułów. Druk: PZGraf. RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10, nr zam. 774, B-99. NR INDEKSU 37518/37477



Kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki

„A wyciągnąwszy łodzie na brzeg,
i opuściwszy wszystko poszli za Nim”.

Zastanówmy się dzisiaj — jak to się
działo, że liczne rzesze ludzi szły za
Boskim Nauczycielem, słuchając Jego
słów?

Gdziekolwiek pokazał się Jezus,
„cisnęły się do Niego rzesze” — tak
podaje Ewangelia. Przychodzili doń lu-
dzie nawet z bardzo daleka, tylko po
to, aby Go ujrzeć na własne oczy. Ale
większość przychodziła przede wszyst-
kim po to, „aby słuchać słowa Boże-
go”. Szli za Jezusem, którego tak ma-
ło znali, chociaż nie obiecywał im wca-
le wygodnego i wesołego życia. Boski
Nauczyciel nie szczędził trudu i wy-
siłku, aby ziarno słowa Bożego dotarło
do serc ludzkich. Nauczał w domach
modlitwy, w prywatnych mieszka-
niach, na równinach czy pagórkach, ale
najczęściej spotkać Go można było nad
brzegami Jeziora Tyberiadzkiego,
wśród tamtejszych rybaków i ludności
Galilei. Tam, nad brzegami morza Ga-
lilejskiego (bo tak nazywano Jezioro
Tyberiadzkie) chętnie korzystał Jezus z
łodzi rybackiej i nauczał z niej jak z
mównicy.

Ewangelia nie podaje treści tej pię-
knej nauki, którą Jezus wygłosił z ło-
dzi Szymona. Wiemy tylko, że po wy-
głoszeniu nauki polecił Szymonowi:
„Wyjedź na głębię i zapuście sieci wasze
na połów”. Doświadczeni rybacy
wiedzieli, że czas nie był odpowiedni
na łowienie ryb, bo pracując całą noc
nic nie złowili. Połów był tak obfity,
że Szymon z towarzyszami zrozumieli,
że stało się to za wyraźną interwencją
Bożą. Była to nagroda za ufność i pra-
cę, którą wykonali na słowo Boskiego
Nauczyciela. Zrozumieli, że cokolwiek
czynić będą z ufnością i wiarą w Mis-
trza, On im zawsze wynagrodzi i nie
odtrąci od siebie. Pojęli też jak wielką
łaskę okazał im Jezus powołując ich na
swych pomocników. Nie zawahali się
ani na chwilę. Nie wiedzieli co ich cze-
ka na tej nowej drodze, ale natych-
miast porzucili swoje zajęcia i wszyst-
ko co mieli, aby pójść za wezwaniem
Chrystusa. „A wyciągnąwszy łodzie na
brzeg i opuściwszy wszystko poszli za
Nim”.

Życie każdego katolika winno być
nacechowane podobną ufnością w Sło-
wo Boże. Z ufności w Boga i Jego po-
moc wypływa, jak ze źródła, ufność i

wiara w człowieka, wiara w zwycięs-
two każdej dobrej i słusznej sprawy.
W najtrudniejszej sytuacji nie wolno
się nam zniechęcać, ale tak jak św. Pa-
weł powtarzać: „Nie upadam na du-
chu, bo wiem komu zaufałem”. (Tym.
1,12). Do tej twórczej aktywności, bez
której nie masz postępu ani pokoju,
mobilizujemy wszystkie swoje siły,
gdyż jest ona obowiązkiem każdego
prawdziwego katolika — Polaka. Po-
stępujemy tak jak mówi Pismo Święte:

„A wy, bracia, nie ustawajcie w czy-
nieniu dobrze” (2 Tess. 3, 13).

Wspomnijmy słowa Apostoła:

„Przemija świat i pożądliwości jego,
a kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”.

Ks. STANISŁAW OSTROWIECKI



Pełnienie woli Bożej

Pełnienie woli Bożej to nie jest załamanie
rąk i tragiczna rezygnacja z działania, od-
wrotnie — to mimo boleści i grozy natych-
miastowy czyn, by zmniejszyć zło, cierpienie
świata; to tworzenie choćby w najmniejszej
mierze dobra i radości, to budowanie króle-
stwa Bożego od razu, tutaj, na ziemi. (A. Go-
lubiew)

Kto szuka Cię

*Kto szuka Cię, już znalazł Ciebie;
Już Cię ma, komu Ciebie trzeba;
Kto tęskni w niebo Twe, jest w niebie;
Kto głodny go, je z Twego chleba.*

*Nie widzą Ciebie moje oczy,
Nie słyszą Ciebie moje uszy,
A jesteś światłem w mej pomroczy,
A jesteś śpiewem w mojej duszy!*

Leopold Staff



PARAFIA ŚW. SZCZEPANA W OAKVILLE

Oakville to jedno z pięknych miast prowincji Ontario. Wśród jego obywateli, jak i mieszkańców okolicznych miejscowości spotkać można wielu Polaków, wśród których żywa jest idea polskiego, narodowego katolicyzmu. Nic też dziwnego, że w Oakville przed pięciu laty powstała parafia Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego. Aktualnym proboszczem parafii jest ks. Mieczysław Klekot, przybyły tu do pomocy Kościołowi z Polski w roku 1974.

Niedawno parafia św. Szczepana w Oakville przeżywała miłą uroczystość. Na zaproszenie ks. prob. M. Klekota przybył tu rzadca diecezji ks. bp Józef Niemiński, by umocnić wiernych swym pasterskim słowem i apostołskim zapałem natchnąć do codziennej gorliwej pracy. Przy okazji swej bytności w kościele parafialnym pw. św. Szczepana ks.

ny trafia do rąk wielu sympatyków, stając się instrumentem propagandowym pracy kościelnej.

PARAFIA ŚWIĘTEGO KRZYŻA W MONTREALU

Kiedy dziesięć lat temu do Montrealu przyjechał ks. Andrzej Cwikliński, mało kto wierzył, że uda mu się tu wybudować kościół, i to w czasie, kiedy w mieście dokonywano rozbiórki niektórych kościołów. Młody i pełen zapału ks. Cwikliński pragnął z parafii Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Montrealu uczynić ośrodek nie tylko religijny, ale i społeczno-kulturalny, który stałby się prawdziwie polską placówką tutejszej Polonii. Konsekwentnie, wraz z garstką polskich parafian, biegał i pukał do drzwi tych, którzy mogli pomóc w poważnym przedsięwzięciu budowy kościoła. Choć



Ks. bp Józef Niemiński, ordynariusz Diecezji Kanadyjskiej PNKK

Z życia PNKK w Kanadzie

Dni wspaniałego rozwoju i duchowego ożywienia przeżywa Polski Narodowy Kościół Katolicki w Kanadzie. Ordynariuszem Diecezji Kanadyjskiej PNKK jest ks. bp Józef Niemiński, który niedawno odwiedził Polskę z okazji Ogólnopolskiego Synodu Kościoła Polskokatolickiego. Ks. bp Niemiński z ogromnym nakładem sił i z pasterskim zapałem kieruje pracą religijno-kościelną i społeczno-patriotyczną wśród Polonii kanadyjskiej. Jego najbliższymi współpracownikami są księża: Wojciech Bazarnik, Waław Cwieka, Andrzej Cwikliński, Robert Kay, Mieczysław Klekot, Antoni Łapiński, Donald Malinowski, Ante Nikolić, Zbigniew Pióro i Szczepan Włodarski.

Oto krótkie relacje o życiu dwóch polskich parafii w Kanadzie, zaczerpnięte z dwumiesięcznika „Echo” — organu prasowego Diecezji Kanadyjskiej PNKK.

biskup dokonał poświęcenia nowego ołtarza bocznego, ufundowanego przez wiernych i sympatyków parafii ku czci Matki Bożej Królowej Narodu Polskiego. Uroczystość uświetnili swą obecnością księża: Szczepan Włodarski, Zbigniew Pióro i Robert Kay oraz chór kościelny parafii katedralnej w Toronto.

Uroczystość zgromadziła w murach kościoła św. Szczepana tłumy wiernych i sympatyków. Była manifestacją patriotyzmu i przywiązania do Kościoła Narodowego. Obecni duchowni i świeccy życzyli ks. prob. Mieczysławowi Klekotowi dużo sił i zapału w jego codziennej pracy kapłańskiej.

Warto dodać, że w parafii św. Szczepana kwitnie rozropne, planowe i operatywne duszpasterstwo. Ks. prob. M. Klekot wydaje na powielacz dla Polaków miesięczny Biuletyn Parafialny, w którym na miesiąc naprzód informuje o różnego rodzaju uroczystościach i imprezach w parafii. Biuletyn spełnia podwójną rolę: przypomina parafianom o ich obowiązkach, a z drugiej stro-

droga do celu była ciężka, a cel wydawał się daleki, to jednak nowy kościół zbudowany został stosunkowo bardzo szybko.

Obecnie trwają prace nad wykończeniem wnętrza kościoła. Pracami kieruje pan Władysław Buśkiewicz, który ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Ofiarną pomocą służą miejscowi parafianie.

Ks. sen. Andrzej Cwikliński oprócz pracy duszpasterskiej wiele czasu poświęca działalności kulturalno-oświatowej. Jak wiadomo, przed dwoma laty inaugurował on pierwszy polski program w telewizji kanadyjskiej pod nazwą „Polonia w kalejdoskopie”. Program cieszy się dużym powodzeniem miejscowych Polaków i ludności polskiego pochodzenia.

Ks. Biskupowi Ordynariuszowi Józefowi Niemińskiemu oraz wszystkim Kapłanom Diecezji Kanadyjskiej PNKK życzymy błogosławieństwa Bożego w zaszczytnej pracy religijno-patriotycznej na dalekiej ziemi kanadyjskiej



KATEDRA ŚW. JAKUBA TORONTO CANADA



Kościół św. Szczepana w Oakville



Kościół św. Krzyża w Montrealu



„Umiłowałem ozdobę Domu Twego”



Pani Anastazja Antos — fundatorka ornatów dla parafii przy ulicy M. Kopernika nr 13 w Krakowie

Idea Kościoła Chrystusowego, wolnego i demokratycznego, rzucana na polską glebę przez wielkiego reformatora religijnego księdza biskupa Franciszka Hodurę, znalazła w Krakowie podatny grunt. Nic więc dziwnego, że już w okresie międzywojennym powstały w podwawelskim grodzie dwie parafie narodowe. Obydwie jednak usytuowane były na peryferiach. Zresztą w tych latach dyskryminacji, a nawet otwartych prześladowań — tak duchownych jak i świeckich wyznawców naszego Kościoła — trudno było nawet myśleć o tym, byśmy mogli posiadać swoją świątynię w centrum miasta.

Dzięki opiece Bożej przetrwał nasz Kościół ten ciężki, pachnący mocno „stęchlizną średniowiecza”, okres. Minęła także II wojna światowa, która nie oszczędziła również i naszego Kościoła. W Polsce Ludowej nastąpiły spokojne i lepsze czasy. Wtedy to, decyzją Ministerstwa Administracji Publicznej z dnia 1 lutego 1946 r., przyznano Kościołowi Narodowemu legalizację, przez co otrzymał on równe prawa ze wszystkimi innymi wyznaniami uznanymi przez państwo. Skutki tego doniosłego aktu — na który bezskutecznie oczekiwali nasi wyznawcy w okresie międzywojennym — nie dały na siebie długo czekać. Zaczął się okres prężnego rozwoju Kościoła.

W ciągu kilkunastu lat powiększyły się liczebnie obydwie krakowskie parafie. Ze względu na wygodę, powstała myśl utworzenia w Krakowie jeszcze jednej parafii. Po uzyskaniu tymczasowego lokalu, w którym można było urządzić kaplicę, dnia 6 maja 1962 r. otwarta została parafia pod wezwaniem Matki Bożej Wniebowziętej przy ulicy Kopernika 13.

Działalność parafii w początkach jej istnienia nie była wcale łatwa. Powstanie parafii polskokatolickiej w centrum Krakowa było dla wielu ludzi przysłowia „solą w oku”. Wszak nie bez racji nazwano kiedyś to miasto „polskim Rzymem”. Nie obyło się więc bez złośliwej propagandy oraz różnego rodzaju przejawów nietolerancji, czemu sprzyjał panujący jeszcze w tym mieście fanatyzm i zacofanie religijne. Nie sprzyjały również działalności parafii warunki lokalowe. Z braku odpowiedniego obiektu — do czasu uzyskania lepszego budynku — kaplica musiała mieścić się w starym, drewnianym baraku. Wprawdzie „ubóstwo nie hańbi”, ale z całą pewnością nikogo nie zachęca. Skromna kaplica, usytuowana w sąsiedztwie wspinających się świątyń rzymskokatolickich, niezbyt pociągała przechodniów, by weszli do jej wnętrza.

Od chwili założenia parafii polskokatolickiej, przy ul. Kopernika w Krakowie, upłynęło prawie 12 lat. Nie zmieniły się warunki lokalowe parafii. Zmienił się jednak sposób myślenia wielu ludzi w naszym mieście, którzy widocznie pogodzili się już z faktem obecności w ich środowisku naszej społeczności parafialnej. Świadczą o tym fakty. Obserwujemy, jak coraz więcej ludzi nie należących

do naszego Kościoła) wchodzi do kaplicy, aby się pomodlić. Często też ludzie nie będący aktualnie członkami parafii uczestniczą we Mszy świętej lub innych nabożeństwach, czy też zwracają się z prośbą o posługi duszpasterskie.

Kilkunastoletnia działalność parafii nie pozostała bez wpływu na mentalność i postępowanie naszych wyznawców. Stanowią oni obecnie grupę ludzi świadomych tego, czego chcą i dokąd zdążają. Nic więc dziwnego, że przy każdej sposobności manifestują swe umiłowanie ojczyścigo Kościoła oraz przywiązanie do swojej parafii. Nie należy się temu dziwić zważywszy fakt, że żyje jeszcze w parafii i aktywnie pracuje wielu „weteranów”, którzy swe losy związali z Kościołem Narodowym od chwili powstania pierwszej parafii w Krakowie, a więc od ponad 50 lat. Należą do nich: Władysław Kucharczyk, Anastazja Antos, Stanisława Wójcik, Julia Biedroniowa, Katarzyna Motyka, Salomea i Edmund Feterowie, Maria i Stanisław Fryncykowie, Bronisława Widerczyk, Agnieszka Serafinowa, Zofia Dyrlik, Henryk Rurakiewicz czy Wojciech Mistak. Oni to swoim przykładem i zachętą przyczynili się do ideowego i materialnego zaangażowania parafian.

W dużym stopniu do uzyskania takich właśnie osiągnięć przyczyniła się Rada Parafialna, która na każdym kroku służy proboszczowi swą zachętą i poparciem. Już przez trzecią kadencję kieruje jej działalnością Edmund Feter. Znany jest on w parafii nie tylko ze swej ruchliwości i inicjatywy, ale również i z tego że od szeregu lat z wielką starannością prowadzi księgowość parafialną. Jego — między innymi — inicjatywie zawdzięczać należy, że przy finansowym poparciu ze strony parafian, w roku 1973 zainstalowana została w kaplicy gazowa instalacja ogrzewcza.

Chociaż nasza kaplica jest wyjątkowo skromna, pociąga jednak swoją czystością i schludnością. Ołtarze są zawsze estetycznie udekorowane, a w okresie letnim można na nich zobaczyć zawsze świeże kwiaty. Bielizna kościelna oraz szaty liturgiczne są utrzymane w odpowiednim stanie. Dbają o to siostry z Towarzystwa Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu. Przo-

duje wśród nich siostra Antonina Fitrzyk, która nie szczędząc czasu i sił, stara się obecnie o czystość bielizny kościelnej oraz zajmuje się dekoracją ołtarzy.

Wielką pomocą w działalności parafii jest to, co nazywamy propagandą wizualną. Od wielu lat troszczy się o nią z wielką gorliwością — zawodowy artystyk — Pan Jan Ważny. Jego to dziełem są piękne afisze, o tematyce stosownej do każdego okresu w roku kościelnym czy przypadającego święta, umieszczane w przeznaczony do tego oszklonej gablocie.

Stosownie do swoich możliwości, na rzecz parafii pracuje także Koło Ministrantów. Jego członkowie — najmłodszy parafianie — nie tylko aktywnie uczestniczą w liturgii Mszy świętej i innych nabożeństwach, ale również pomagają w przygotowaniu dekoracji okolicznościowych i utrzymaniu czystości wokół świątyni.

Reasumując wszystko, należy stwierdzić, że tutejsi parafianie nie szczędzą swojego czasu, sił i pieniędzy, dla zagwarantowania kaplicy odpowiedniego wystroju oraz zapewnienia należytej oprawy dla liturgicznej służby bożej. Wyrazem tej troski jest również i to, że w listopadzie ubiegłego roku ufundowane zostały dla naszej parafii dwa gotyckie ornaty. Jedna z najstarszych parafianek Pani Anastazja Antos, spełniając ostatnią wolę swej zmarłej siostry — śp. Franciszki Gawin — przekazała pewną kwotę, z przeznaczeniem na zakup szat liturgicznych. Zakupiono dwa piękne gotyckie ornaty: zielony i fioletowy. Ten ostatni jest wyjątkowo bogaty i okazały.

W III niedzielę Adwentu, dnia 15 grudnia 1974 r., parafia przy ul. Kopernika w Krakowie przeżyła miłą i zarazem podniosłą uroczystość poświęcenia nowych ornatów. O zainteresowaniu świadczą duża grupa parafian uczestnicząca w uroczystości. Przyszli, by cieszyć się nowym osiągnięciem naszej parafii oraz modlić się do Boga w intencji fundatorek.

Uroczystość zaszczylił swoją obecnością Administrator Diecezji Krakowskiej, ks. Benedykt Sęk. Dostojnego Gościa powitał

od ołtarza proboszcz parafii. Rządca Diecezji poświęcił obydwie ornaty, a następnie odczytał i podpisał akt poświęcenia, który znalazł owe miejsce w księdze pamiątkowej.

Ks. Benedykt Sęk przybrany w poświęcony przed chwilą fioletowy ornat, rozpoczął bezkrwawą Ofiarę Mszy świętej. Po Ewangelii, okolicznościowe Słowo Boże wygłosił miejscowy duszpasterz, wychodząc ze słów psalmu:

„Umiłowałem ozdobę Domu Twego,

I miejsce, w którym mieszka chwała Twoja” (Ps. 25,8).

Kaznodzieja stwierdził, że troska parafian o „ozdobę Domu Bożego” jest wyrazem wiary i umiłowania Kościoła. Parafianie tutejsi pamiętają o tym obowiązku.

Na pewno troska o Dom Boży i przywiązanie do Kościoła spotęgowałyby się jeszcze bardziej, gdyby parafia miała możliwość realizacji bardziej okazałej świątyni. Parafianie mają nadzieję, że dobry Bóg pozwoli im doczekać się tej chwili, kiedy będą mogli chwalić Boga w nowej świątyni. Jednak jako ludzie wierzący powinniśmy pamiętać, że oprócz świątyni materialnej mamy jeszcze świątynię duchową. Taką świątynią jest każda dusza ludzka, która według słów św. Pawła jest „świątynią Boga”. Stąd więc należy się o nią troszczyć w szczególności. Troska ta powinna przejawiać się m.in. przez:

- uczestnictwo we Mszy świętej w niedzielę i święta,
- częste korzystanie z Sakramentów świętych,
- zachowanie przykazań Bożych.

W czasie Mszy świętej wielu parafian przystąpiło do Stołu Pańskiego. Po zakończeniu nabożeństwa do zebranych przemówił Administrator Diecezji. Wyraził on swoją radość, że parafia przy ulicy Kopernika kocha Kościół ojczysty oraz wykazuje tyle troski o estetyczny wygląd swojej świątyni.

Pieśnią: „Pod Twą obronę, Ojczyzna na niebie” zakończono uroczystość, a uczestnicy wpisali się do księgi pamiątkowej.



Z dziejów starokatolicyzmu

Rozpoczynamy drukowanie na łamach „Rodziny” artykułów na temat historii starokatolicyzmu. Artykuły te będą obrazowały dążenia wybitnych biskupów, teologów, profesorów rzymskokatolickich w okresie I soboru watykańskiego do powstrzymania ojców soboru od podjęcia uchwały wprowadzającej nowy dogmat o nieomyślności papieża i jego powszechnym prymacie jurysdykcyjnym. Jak już wiadomo, z protestu przeciw temu dogmatowi, wyrósł Kościół starokatolicki. Wszystkie artykuły oparte są na pracy ks. Wolfganga Krahla pt. „Okumenischer Katholizismus. Alt-katholische Orientierungspunkte und Texte aus zwei Jahrtausenden, Bonn 1970.

Odbudowa podstawowych praw episkopalnych pierwszych stuleci

Podczas prowadzonych rokowań w imieniu czterech metropolitów niemieckich — duchownych księząt i arcybiskupów Trewiru, Kolonii i Moguncji oraz arcybiskupa Salzburga, najwyższych reprezentantów Kościoła katolickiego w Niemczech, podpisano — po dłuższych rozmowach — w dniu 25 sierpnia 1786 roku na kongresie w Ems 23 punkty regulujące i rozgraniczające prawa papieskie i biskupie, które weszły do historii pod nazwą „punktacji emskiej”. Celem punktacji było ponowne ujęcie praw biskupich i papieskich na podstawie zasad starego Kościoła z pierwszych stuleci. Wzięto także pod uwagę obszerny program reform. Zasady stanowiące podstawę punkcji z Ems zostały umieszczone na początku jako punkty 1 i 2. Oświadcza się tam co następuje:

Punkcja Emska metropolitów z r. 1786

„1. Papież rzymski pozostaje zawsze najwyższym rządcą i prymasem całego Kościoła, centrum jego jedności i jest przez Boga wyposażony w wymaganą do tego jurysdykcję. Wszyscy katolicy winni mu są posłuszeństwo kanoniczne i całkowitą cześć. Jednakże wszystkie inne prerogatywy i rezerwacje, nie związane z owym prymatem pierwszych stuleci, wywodzące się natomiast z późniejszych dekretów izydoriańskich, z oczywistą szkodą dla biskupów, nie mogą obecnie, gdy ich fałszywość i szalbierczość została dostatecznie wykazana i jest powszechnie uznana, zaliczać się do zakresu owej jurysdykcji. Należą one raczej do klasy ingerencji kurii rzymskiej, a biskupi są upoważnieni, by pod

najwyższą opieką Jego Cesarskiego Majestatu samych siebie ponownie wprowadzić do wykonywania nadanej im przez Boga władzy, zwłaszcza że nie sformułowano dotychczas u tronu papieskiego zastrzeżeń...”

„2. Chrystus, założyciel naszego świętego Kościoła, nadał apostołom i ich następcom biskupom nieograniczoną władzą wiązania i rozwiązywania dla wszystkich tych wypadków, kiedy wymagać tego będzie konieczność lub potrzeba ich Kościołów”.

W dalszym punkcie potwierdza się także dalszą ważność dekretów soborowych z Konstancji o najwyższej władzy Soboru powszechnego.

Febronius na temat zgodnej z prawem władzy papieża rzymskiego

Teoretyczne podstawy dla punktacji emskiej stworzyło dzieło biskupa Justinusa Febroniusa (Jan Mikołaj von Hontheim): „De statu ecclesie et legitima potestate romani pontificis ad reunandos dissidentes in religione christianos compositus” („O stanie Kościoła i zgodnej z prawem władzy papieża rzymskiego, napisane dla ponownego zjednoczenia w wierze podzielonych chrześcijan”); Bouillon — Frankfurt 1763, 5 tomów, kilka wydań. Pfister pisze na ten temat: „Wrażenie było ogromne. Książkę czytano na dworach książęcych, w wykształconym świecie całej Europy. Liczne pisma polemiczne i odpowiedzi zwiększały tylko zainteresowanie. Polityka państwowa i kościelna kształtowane były długo przez tę książkę, która ostatecznie wywołała cały katolicki ruch reformatorski, febronianizm, zmierzający do odtworzenia starokatolickiej konstytucji kościelnej. Sam Febronius, pozostający pod wpływem gallikanizmu, jansenizmu, van Espena (którego był uczniem) i Kościoła Utrechckiego, dla którego w 1796 roku także napisał pismo obronne, był bodźcem dla ruchu starokatolickiego w Niemczech (punktacja emska 1786) i Austrii (josefinizm). O nauce Febroniusa Pfister powiada: „Ów historyczny wgląd w przekształcenia starokatolickiego ustroju, przede wszystkim poprzez fałszerstwa, skłania Fabroniusa zupełnie logicznie do żądania powrotu do pierwotnego i ustanowionego przez Boga prawa. Dlatego Febronius nie przyznaje biskupowi Rzymu, w zgodzie z ustaleniami soborowymi, jedynie honorowe pierwszeństwo. Sobór stoi przed papieżem i ponad nim. Reprezentuje bowiem cały Kościół, jest więc źródłem ustawodawstwa. Dlatego cały Koś-

ciół obowiązują tylko takie uchwały, które zostały przyjęte przez Kościół jako całość i ogłoszone przez biskupów. Biskup rzymski posiada władzę biskupią jedynie w rzymskim biskupstwie, a nie na terenie innych biskupstw. Władza biskupia opiera się bezpośrednio na porządku boskim. Jako taka przysługuje wszystkim rzeczywistym biskupom. Dlatego też biskupi nie potrzebują potwierdzenia papieskiego swego urzędu. Prawa zastrzeżone dla rzymskiego biskupa opierają się nie na prawie boskim, lecz albo na praktyce codziennej, która w każdej chwili może zostać zmieniona, albo na wyraźnej rezygnacji z wykonywania prawa przez pozostałych biskupów (prawo dewolucji), albo nawet na uzurpacji”.

Włoski synod w Pistoia w 1786 roku Reforma kościelna wedle założeń starokatolickich

Podobnie jak we Francji, Holandii i w Niemczech rozprzestrzeniły się także i we Włoszech myśli gallikańskie i febronianiskie, operujące się na założeniach starego Kościoła. Uchwały te zostały potępione przez obszerną bullę papieską „Auctorem fidei” z 1794 roku, która szczegółowo przytacza 85 rzekomo heretyckich twierdzeń.

Reformowane biskupstwo Wessenberga w Konstancji w XIX wieku Szeroka reforma Kościoła w duchu starochrześcijańskim

Na początku wieku XIX idea starokatolicka znalazła raz jeszcze szeroki i przykładowy wyraz w kierowanym w ciągu ćwierćwiecza przez Wessenberga biskupstwie Konstancji, jednym z najstarszych i największych biskupstw Europy, obejmującym wielki teren południowych Niemiec i Szwajcarii, a liczącego 1,5 miliona wiernych i 6500 księży. Nie dziwi, że na terenie byłego biskupstwa w Konstancji istnieje dzisiaj ponad 50 parafii starokatolickich, które kontynuują dzieło Wessenberga.

Osobistość

Ignacy Henryk Wessenberg urodził się w 1774 roku i w wieku lat 18 rozpoczął studia teologii i filozofii na uniwersytecie w Dillingen, gdzie stał się zapalonym uczniem Sailera, który nazywał go później w swych listach „najukochańszym przyjacielem.

Poprzez niezmordowane, trwające do późnej starości, studia prywatne — stopniowo zgromadził w prywatnej bibliotece 20 000 tomów — osiągnął Wessenberg wielką wiedzę teologiczną, historyczną i pedagogiczną, którą owocnie usiłował powiązać z wymaganiami swych czasów, a która tworzyła podstawę jego działalności starochrześcijańskiej.

W roku 1800 nowy biskup Konstancji Karol von Dalberg mianował go wikariuszem generalnym tego biskupstwa, a ponieważ sam jednocześnie był arcybiskupem i księciem Moguncji, później zaś jeszcze księciem prymasem Niemiec i kanclerzem Kurii, zaś Wessenberg cieszył się jego najpełniejszym zaufaniem, praktyczne kierownictwo biskupstwem spoczywało w rękach tego ostatniego. Po śmierci Dalberga, w roku 1817 Wessenberg został za zgodą badeńskiego rządu jednogłośnie wybrany na stanowisko zarządzającego diecezją. W 1813 roku został jeszcze przez Dalberga mianowany biskupem-koadiutorem z prawem następstwa i otrzymał doktorat honorowy wydziału teologii katolickiej uniwersytetu we Fryburgu. Pomimo, że wybór ten został ze względów personalnych uznany przez Rzym za nie były i nigdy nie został potwierdzony przez rzymskiego papieża, Wessenberg nadal kierował jeszcze przez dziesięć lat biskupstwem Konstancji, dopóki nie zostało ono w 1827 roku dekretem papieskim rozwiązane i zastąpione powołaniem na jego miejsce arcybiskupstwem we Fryburgu. Ponownie został Wessenberg zaproponowany przez kler jako pierwszy biskup Fryburga jednakże Rzym i rząd zajęły stanowisko negatywne, a jego powołanie na tron w Rottenburgu jako pierwszego biskupa Wirtembergii nie zostało zatwierdzone przez Rzym. Wówczas Wessenberg dobrowolnie wycofał się z udziału we władzach kościelnych, po ponad ćwierć wieku trwającym zarządzeniu biskupstwem w sposób pod każdym względem starokościelny.

Wessenberg zmarł w 1860 roku w Konstancji, wśród powszechnego szacunku. Wykaz jego prac drukowanych obejmuje nie mniej niż 460 tytułów. Równie wielka jest jego spuścizna rękopiśmiennicza, rozproszona po różnych bibliotekach i archiwach. W roku 1968 wydawnictwo Herdera we Fryburgu, Bazylei i Wiedniu rozpoczęło edycję najważniejszych tekstów w ośmiotomowym wydawnictwie pod tytułem: „Ignacy Henryk Wessenberg — niepublikowane rękopisy i listy”, wydawanych przez Kurta Alanda i Wolfganga Mullera. (t. I) zawiera autobiograficzne zapiski Wessenberga).

Przekonanie starokatolickie dra von Wessenberga

Dr von Wessenberg jest jednym z najbardziej znaczących ogniw, ciągnącego się przez stulecia łańcucha świadków, czasem silniejszego, czasem słabszego, nigdy jednak nie zrywającego się, na nieprzymijającą istotę chrześcijaństwa”, jak to sam wyraża. Jak sam powiada, całym jego życiem był „ideał stale obecny, mianowicie Kościół założony przez Chrystusa dla zachowania i rozwijania jego nauki. Mój punkt widzenia jest więc czysto chrześcijański (...) „ideał Kościoła, którego podstawowe zarysy przedstawiają Ewangelie i pisma Apostołów jest stale przedmiotem czci i tęsknoty prawdziwie katolickich chrześcijan. Każdy jego ślad postrzegany w rzeczywistości cieszy jego serce, każde zniekształcenie budzi w nim ból i życzenie „poprawy”. Albowiem „Założyciel” i Kościół żądają, by walczyć nieustannie przeciwko każdemu wypaczeniu, zepsuciu, wykrzywieniu, oraz by nigdy jakiejś czasowej, aktualnej idei nie nadawano pozoru niezmiennej prawdy”. Jako taką (prawdę chrześcijańską) należy przyjmować tylko to, co we wszystkich czasach i miejscach, przez ogół prawnie ustanowionych nauczycieli (kościelne ciało nauczycielskie) przekazane zostało jako nauka Chrystusowa. To przecież jest owym kamieniem szlachetnym, na którym opiera się Kościół: że nie może zostać założona żadna podstawa poza tą, którą kładł Chrystus. Kościół wszystkich czasów jest tylko jeden (...) i właśnie w tym uka-

zuje się cudowny, wielki i wzniosły charakter żywego organizmu Kościoła, że nie może w nim wydarzyć się lub wejść pod dyskusję nic znaczącego, bez uprzedniego uzgodnienia, a także bez związku z następującymi uchwałami, przepisami i urzędzeniami, do przestrzegania których nawołuje”. Nieomylny Kościół nie żywi przecież żadnej innej wiary jak tylko chrześcijańską. Wszystko co sprzeciwia się tej wierze, jest także sprzeczne z wiarą prawdziwego, apostołskiego Kościoła. Wszystko co dodane, żeby nawet nie wiem jak stare, ustąpić musi niezmiennej regule wiary — prawdzie wiekuiwej. Ta reguła zawsze wskazuje drogę do owej prawdy. Hierarchię, której uwięceniem jest tron Piotra można porównać do kopuły zewnętrznej budowli Kościoła; jego podstawą jest skała przekazu apostołskiego a jego filarami orzeczenia synodów podejmowane w zgodzie z ową podstawą. Są one dla Kościoła jednocześnie środkiem przetrwania, oczyszczenia i postępu. Zasiewanie i przechowywanie objawionej nauki jest powierzzone wspólnocie, nie zaś jednostce (...) Boskie słowo Założyciela, nauka i postępowanie Apostołów i praktyka ich następców, nie pozostawiają w tej sprawie wątpliwości”.

Wessenberg, jak sam to przyznaje „poświęcił najlepsze siły” służbie niezmiennemu jednemu Kościołowi katolickiemu, który ma przekazywać z pokolenia w pokolenie wieczne, objawione przez Boga prawdy, oraz we wspaniały sposób urzeczywistniał „dążenie do stworzenia Kościoła chrześcijańskiego w jego pierwotnej prostocie i godności”, jak tego żąda od „katolickiego chrześcijanina, łączącego niezakłócone rozeznanie z czystym zapałem”: żadne „egoistyczne względy uboczne nie mogą uwolnić od współdziałania wedle sił, słowem i czynem, bez sługusowskiej trwogi a ze swobodną skromnością, by zastosowano przewidziane w Ewangelii i w duchu niezmiennych zasad Kościoła środki, które jedynie spowodować mogą zasadniczą poprawę Kościoła w jego głowie i członkach, by Chrystus zapanował we wszystkich sercach”. (Wielkie zgromadzenia kościelne XV i XVI stuleci — w sprawie naprawy Kościoła przedstawione krytycznie i historycznie, wraz z wprowadzającym przeglądem wczesnej historii Kościoła, 4 tomy, 2160 stron. Konstancja 1840, wyd. 2, w: (1845; cytaty t. 1, przedmowa i in.)

Zadanie Kościoła

Kościół jest dla Wessenberga — jak zawsze, tak i tutaj w zgodzie ze starym ujęciem katolickim — „przejawiającą się zewnętrznie wspólnotą wyznawców chrześci-

jaństwa, której niewidzialną głową jest sam Chrystus”.

Kościół ma dwojakie posłannictwo: a) zachowywać i głosić naukę Chrystusową o Królestwie Bożym w jej nienaruszonej czystości i pełni, oraz jednocześnie reprezentować przed całym światem poważną dążność do urzeczywistnienia tego królestwa poprzez sumienne posłuszeństwo jego prawu. W tym celu dał Chrystus swym uczniom przyrzeczenie zesłania Ducha Świętego, który we wszystkich czasach będzie prowadził dalej jego dzieło poprzez siłę prawdy i miłości. Założonemu przez Chrystusa Kościołowi, została pod kierownictwem Ducha Świętego zlecona troska o to, by wiara nie została pomieszana i uszkodzona przez szaleństwo, spekulację i kłótniowość, a jej ożywcze źródło nie wyschło pod wpływami, które żywią i wzmagają egoizm. Kościół nie jest władcą wiary, ani twórcą ani panem prawdy Chrystusowej; niczego nie może dodać do nauki Jezusa, niczego też ująć, nie może położyć żadnego innego fundamentu poza tym, który położył już Twórca. Ale jest on filarem i fundamentem prawdy Chrystusowej strzegąc przy pomocy stale obecnego Bożego Ducha źródła wiary zawartych w przekazach pisanych i ustnych, by coraz głośniej i bez zakłóceń spływała z nich na wszystkich członków Kościoła istota nauki Chrystusowej, taka jaka została uznana przez wszystkich wiernych za wspólne dobro. Również i ustalenie symboli jako wyrazu słownego nauk wiary jest jedynie i wyłącznie sprawą Kościoła. Jemu jedyńemu przystoi ocenić, czy i jak dalece takie ustalenie pomaga utrzymaniu i ożywieniu wspólnej wiary. Kościół nie nadał sobie samemu władzy rozstrzygania o sprawach wiary. Wykonuje ją, ponieważ dał mu ją Chrystus, a Chrystus dał mu ją, by Kościół stale działał w jego duchu. Chrystus dał Kościołowi pełnomocnictwo, by głosił jego naukę, nie zaś by tworzył nową. Dlatego też Kościół za normę wiary może jedynie uznać poznane i dowiedzione słowo Boga. Powszechnym przekonaniem nauczycieli Kościoła było, że to, co istotne dla zbawienia człowieka zawarte jest w Piśmie świętym”. (Bóg i świat, albo stosunek wszystkich rzeczy do siebie i do Boga, 2 tomy, 982 strbny, Heidelberg 1857; cytaty z t. II, 335, 338).

„Kościół nie ma władzy tworzenia przekazów ustnych ani pisemnych przystoi mu tylko oświadczyć: „to i to jest i było we wszystkich czasach przekazem, to zaś nie”. Ta władza składa się wyłącznie ze świadectw uwierzytelniających prawdę, a ocena tych świadectw podlega takim samym regułom jak ocena innych świadectw”. (Sobory kościelne I, 63).

(cdn)





W uchwale VI Zjazdu PZPR stwierdzono między innymi: „W celu zaspokojenia szybko rosnących potrzeb ludzi pracy w zakresie wypoczynku należy skoordynować wysiłki różnych instytucji i organizacji w zakresie organizowania wczasów i turystyki, upowszechniania kultury fizycznej i umasowienia sportu. Należy skoncentrować siły i środki na budowę dużych, ogólnodostępnych obiektów obsługi turystycznej, a szczególnie baz masowego wyżywienia tanih noclegów, urządzeń hi-

w wymiarze przewidzianym prawem, bez względu na to czy pracownik zatrudniony jest w pełnym lub niepełnym wymiarze godzin. Dowodem pełnego docenienia znaczenia tego problemu przez najwyższe czynniki partyjne i rządowe w naszym kraju jest zrównanie wymiaru urlopu pracowników fizycznych i umysłowych, wydatkowanie przez państwo ogromnych sum na organizowanie różnych form wypoczynku, tanich, ogólnodostępnych i atrakcyjnych, poprzez rozwijanie działalności Funduszu Wczasów Pracowniczych, zakładanie ośrodków wypoczynkowo-rekreacyjnych, baz campingowych, obozów i kolonii dla dzieci i młodzieży.

Biorąc pod uwagę tylko sezon wiosenno-letnio-jesienny, notuje się, że od wczesnej wiosny ponad 10 milionów ludzi pracy staje przed problemem: jak,

BY STARCZYŁO SIĘ DO PRACY



gieniczno-sanitarnych i obsługi technicznej samochodów i autobusów. Ruch turystyczny powinien wzrosnąć o 60—65%. Trzeba stworzyć warunki dla lepszego wykorzystania istniejących obiektów wczasowych, gastronomicznych, turystycznych i sportowych oraz zapewnić gromadzenie środków na ich rozbudowę.”

Do najistotniejszych uprawnień pracowniczych, wynikających ze stosunku do pracy, należą urlopy wypoczynkowe, przysługujące wszystkim pracownikom bez wyjątku i bez względu na miejsce pracy, jej rodzaj, charakter oraz wynagrodzenie. Prawo do urlopów przysługuje

gdzie i kiedy spędzić tegoroczny urlop. Prawidłowe rozwiązanie tego problemu ma ogromne znaczenie nie tylko dla zdrowia psychicznego i fizycznego poszczególnych osób, lecz także wielka jest jego ważność w szerokiej skali gospodarki narodowej. Zdrowie poszczególnych obywateli — to zdrowie narodu, a zdrowy naród — to coraz lepsza, wydajniejsza praca, czyli w konsekwencji wzrost dobrobytu kraju.

Dobrze zorganizowany urlop powoduje pełną regenerację sił fizycznych i psychicznych, niezbędnych do wydajnej całorocznej pracy. Współczesna nauka — medycyna, socjologia, psychologia, psychiatria i neuropsychiatria — bardzo wiele uwagi poświęcają właściwemu wykorzystaniu urlopów i czasu wolnego od pracy. Akcentuje się przy tym, że właściwy wypocznik ludzi pracy ma ogromny wpływ na poziom kul-

turalny, społeczny i zawodowy społeczeństwa, jego zdolność do wydajnego, twórczego wykonywania zawodu, do stwarzania coraz lepszych warunków pracy i życia. Sprawność całego organizmu — fizyczna i psychiczna — jest nierozdzielnie złączona, na wzajem uzależniona od siebie. Człowiek przemęczony fizycznie bardziej skłonny jest do załamania frustracji, depresji. Dlatego tak ważne jest kładzenie wielkiego nacisku na podnoszenie poziomu sprawności fizycznej społeczeństwa, na umasowienie sportu i turystyki, na aktywny wypoczynek.

Zmiana środowiska, otoczenia, miejscowości, klimatu, porządku dnia, wybitcie się z rytmu usystematyzowanych zajęć — oto podstawowe warunki niezbędne dla regeneracji sił do pracy. Urlop i każdy wypoczynek należy tak organizować, tak spędzać, aby dawało to nam możli-

● wycieczki turystyczne: piesze, kajakowe, kolarskie, żeglarskie, motorowe, samochodowe;

● wypoczynek na wsiach letniskowych, odpowiedni, zwłaszcza dla wypoczynku rodzinnego;

● obozy wędrowne, rajdy turystyczne i krajoznawcze;

● pobyty wypoczynkowe i wycieczki turystyczno-krajoznawcze za granicą, organizowane przez „Orbis” i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze w warunkach hotelowych i campingowych w Rumunii, Bułgarii, ZSRR na Węgrzech oraz pobyt wczasów w NRD;

● wczasy lecznicze i wczasy rodzinne.

Z tej ogromnej różnorodności proponowanych form wypoczynku każdy z nas może wybrać sobie najbardziej mu odpowiadającą, umożliwiającą najbardziej skuteczną formę rekreacji.

Organizatorzy naszego wypoczynku, nauczeni wieloletnim doświadczeniem każdego roku wprowadzają ulepszenia i zmiany. Coraz mniej utyskiwania na niewłaściwe warunki wypoczynku organizowanego przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, otrzymały szczegółowe rozdzielniki skierowań już w grudniu ubiegłego roku, co umożliwiło na wcześniejsze zawieranie umów. Transakcje między Funduszem Wczasów Pracowniczych a zakładami pracy zostały sfinalizowane ostatecznie w maju. Obecnie Biura skierowań dysponują skierowania-



wie największe zadowolenie, aby było to wielkim, radosnym przeżyciem, przygodą, do której wraca się pamięcią.

Nie ma niestety ogólnej recepty na to, jak spędzić czas przeznaczony na wypoczynek, aby dla całego naszego organizmu było to najkorzystniejsze. Każdy z nas musi indywidualnie wybrać właściwą dla siebie formę wypoczynku. Z wyborem nikt nie powinien mieć kłopotów, bowiem instytucje powołane do organizowania wypoczynku oferują bardzo szeroki i różnorodny wachlarz możliwości:

● wczasy organizowane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, przez zakłady pracy, przedsiębiorstwa turystyczne i Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej;

mi na październik, listopad i grudzień. Ta wartościowa innowacja przyspieszenia rozdziału skierowań na wczasy jest zrealizowaniem postulatów, które od lat zgłaszała związkowcy. Nowością w br. jest podniesienie stawki dziennej żywieniowej o 5 złotych, co pozwoli na znaczną poprawę jakości i wartościowości posiłków przygotowywanych przez stołówki FWP. Wzrosła również w tym roku liczba imprez sportowo-turystycznych, mających urozmaicić pobyt na wczasach. Świetlice domów wczasowych z roku na rok dysponują większym i bogatszym księgozbiorem, zbiorami czasopism, gramami towarzyskimi, sprzętem sportowym. Przy domach wczasowych powstają place zabaw dla dzieci i ogródki jordanowskie.

Coraz więcej też uwagi poświęca się zapewnieniu wczaso-

wicom dobrej rozrywki — organizuje się koncerty popularnej muzyki symfonicznej, wieczory autorskie znanych literatów, odczyty i pogadanki zapoznające z historią i dniem dzisiejszym terenów, na których znajduje się dana miejscowość wczasowa. To też urlop spędzony w domu wczasowym przestaje być bezczynnym, biernym wypoczynkiem, a staje się możliwością rozwijania zainteresowań, uprawiania sportu i turystyki. Pozwala poznawać lepiej naszą kraj i kulturę, daje możliwości spełnienia tego wszystkiego, na co w codziennym, zapracowanym trybie życia nie starcza nam czasu, a przede wszystkim regeneruje nasze siły fizyczne i psychiczne, byśmy mogli coraz lepiej i wydajniej pracować.

HELENA DYMSKA





Kościół zbudowany w 1928 roku w Keulen, według projektu Otto Bartninga — wybitnego niemieckiego architekta żyjącego w latach 1883—1959, reprezentanta kierunku architektonicznego zwanego „funkcjonalizmem”. Projekty Otto Bartninga poświęcone były głównie architekturze sakralnej, przemysłowej i budynkom szpitalnym.

KONGRES RUCHU KSIĘŻY „PACEM IN TERRIS”

Jak informuje czechosłowacka agencja prasowa CTK, w styczniu br. w Pradze odbył się Kongres Ruchu Księżych katolickich pod nazwą „Pacem in Terris”.

W zgromadzeniu wzięło udział 200 delegatów z terenowych jednostek tej organizacji. Na otwarciu Kongresu obecny był minister kultury Czechosłowacji Milan Klusek, który wygłosił przemówienie powitalne, podkreślając znaczenie działalności Ruchu w zakresie polityki pokojowej oraz wysiłków „zmiernych do zbudowania socjalizmu i stworzenia warunków dla dobrych stosunków między Kościołem katolickim a rządem czechosłowackim”.

Odpowiadając na wypowiedzi ministra kultury, przewodniczący Komitetu Centralnego Ruchu „Pacem in terris”, kanonik Vesely, podkreślił „obywatelskie zaangażowanie kleru w budowie społeczeństwa socjalistycznego oraz jego wysiłki na rzecz utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami”.

ANTYKOŚCIELNA POLITYKA IZRAELA

Jak podaje prasa francuska (La Croix), Jordański minister do spraw kościelnych zwrócił się z prośbą do dr Kurta Waldheima, sekretarza generalnego ONZ oraz do dyrek-

tora generalnego UNESCO o interwencję w sprawie zaborczej polityki Izraela, który zagarnął dobra kościelne będące własnością wspólnoty arabskiej na terytoriach okupowanych. Izrael zabrał m.in. dobra kościelne w miejscowości Kaboul koło Haify oraz wysiedlił ludność zamieszkałą na tych terytoriach.

Podobnie postąpiły władze izraelskie w innych miejscowościach w tych okolicach.

SOBORY MŁODZIEŻY RÓŻNYCH WYZNAŃ

Sobór Młodzieży, latem 1974 roku otwarty w siedzibie Protestantkiej Wspólnoty Zakonnej w Taize (Francja), przy udziale 40 000 młodych ludzi z całego świata, był kontynuowany w Meksyku. Pod koniec grudnia 1974 r. w miejscowości Guadalajara spotkała się młodzież różnych wyznań z Ameryki Północnej i Południowej. Dalsze spotkania Soboru Młodzieży mają się odbyć w różnych krajach Ameryki Łacińskiej, w USA i Kanadzie w bieżącym roku i w latach następnych.

TEOLODZY SZWECJI NA TEMAT MAŁŻEŃSTWA I RODZINY

Teologiczna grupa robocza w Szwecji, złożona z katolików i luteran, rozpatrująca w perspektywie chrześcijańskiej problem małżeństwa i rodziny, przedłożyła ostatnio swoje sprawozdanie, z którego wynika, iż przedstawicielom obu stron udało się osiągnąć zbliżenie poglądów w pewnych kwestiach. Dokument zwraca uwagę, że należy przywiązywać większą wagę do szkolenia, poradnictwa i duszpasterstwa w dziedzinie małżeństwa i rodziny.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELA ŚRK W HISZPANII

Kard. V. Tagancon, arcybiskup Madrytu i przewodniczący Hiszpańskiej Konferencji Episkopatu przyjął pastora A. Brasha z Sekretariatu Generalnego Światowej Rady Kościołów, który złożył hiszpańskiemu kardynałowi wizytę kurtuazyjną. W czasie rozmowy omówiono aktualną sytuację ekumenizmu i trudności Kościołów w ich otwarciu na problemy współczesnego świata.

BYLI PREZYDENT INDII LAUREATEM NAGRODY TEMPLETONA

W bieżącym roku były prezydent Indii S. Radhakrishnan otrzymał nagrodę Templetona przyznawaną corocznie przez liczne organizacje religijne świata za zasługi na rzecz pokoju i sprawiedliwości w świecie. Obecnie jest on profesorem filozofii porównawczej (w Instytucie Wyd. Pax ukazała się jego historia filozofii indyjskiej i trzecim z kolei laureatem tej nagrody. W poprzednich latach Nagrodę Templetona otrzymała Matka Teresa z Kalkuty i brat Roger Schutz, przeor wspólnoty w Taize.

CHRZEŚCIJAŃSKA KONFERENCJA POKOJOWA

Pierwsza Azjatycka Konferencja Pokojowa obradowała w styczniu br. w prawosławnym seminarium w Kottayam, w Indiach. 98 delegatów 20 różnych narodów i Kościołów Azji jak i goście z Europy, USA i Ameryki Płd., omawiali temat: „wspólna walka o pokój i sprawiedliwość — rola i odpowiedzialność chrześcijan w Azji”. Obecni byli również przedstawiciele buddyzmu, hinduizmu i szintoizmu.

Sprawa pokoju i sprawiedliwości stała się podstawowym powołaniem Kościołów w Azji — oświadczył dr Russel Chandran, przewodniczący tej konferencji.

Znaczenie chrześcijańskiej działalności na rzecz pokoju było tematem innej międzynarodowej narady, w której wzięło udział około 80 osobistości ze świata ekumenicznego. Konferencja odbyła się pod koniec stycznia br. w Berlinie Zach. Inicjatorami byli: Metropolita Nikodim (ZSRR), dr R. Chandran (Indie), dr H. Kloppenburg (RFN) i prof. G. Casalis (Francja). Podstawowe referaty wygłosili: dr Chandran i delegat holenderski dr H. de Graaf. Przedmiotem debaty był problem zaangażowania chrześcijan w ekumenicznych i świeckich organizacjach działających na rzecz pokoju, odprężenia międzynarodowego i współpracy przedstawicieli społeczeństw o różnych strukturach socjalnych nad wygaszeniem ognisk zapalnych.

FUNDACJA „PRO ORIENTE” PODSUMOWUJE SWOJĄ 10-LETNIĄ DZIAŁALNOŚĆ

Fundacja „Pro Oriente” jest ściśle związana ze swym założycielem, arcybiskupem Wiednia, kard. Franciszkiem Koenigiem. Kiedy w dniu 4 listopada 1964 r. powołał on do życia tę instytucję, jako fundację kościelną archidiecezji wiedeńskiej, była to działalność pionierska. Z polecenia Papieża Jana XXIII, kard. Fr. Koenig, jako pierwszy kardynał Kościoła katolickiego, od czasu rozejmu w roku 1054, złożył wizytę ekumenicznemu Patriarsze Konstantynopola — Atenagorasowi. Tym samym Wiedeń i jego arcybiskup wpisali się na stałe do historii działalności ekumenicznej. Efektem tej pierwszej wizyty stał się bardziej ścisły kontakt między Wiedniem i Patriarchatem Konstantynopola, systematycznie wzmacniany i rozwijany przez wiedeńskiego metropolitę, prawosławnego dra Chrysostoma Zsitera.

Celem fundacji jest przyczynienie się do lepszego wzajemnego poznania się poprzez rozwój badań naukowych, odpowiednie publikacje i kontakty chrześcijan Wschodu i Zachodu oraz służbowe na rzecz ich zbliżenia.

Na przestrzeni 10 lat swojej działalności „Pro Oriente” zorganizowała: 15 sympozjów ekumenicznych, 5 spotkań teologicznych, posiedzenia studyjne, wizyty w Rzymie i u zwierzchników Kościołów 2 konsultacje między teologami Kościołów wschodnich i Kościoła katolickiego oraz kolokwium eklezjologiczne między teologami prawosławnymi i katolickimi. Dodać tu jeszcze należy liczne wizyty, wystawy, publikacje, a także starania zmierzające w kierunku wprowadzenia na wydziały teologiczne uniwersytetów austriackich studiów dotyczących zagadnień Kościołów wschodnich.

Dziełem „Pro Oriente” jest nawiązanie dialogu z Kościołem starokatolickim (odbyte dwa spotkania w Wiedniu, trzecie w stadium przygotowań). W kontaktach z Kościołami prawosławnymi decyzje dotyczące konferencji panprawosławnej omawiane były w Wiedniu. Wielkie spotkanie odbyło się w ub. roku w Wiedniu i powołanie komisji techniczno-teologicznej mającej charakter wstępny dla przyszłych rozmów oficjalnych. Dla Kościoła rumuńskiego i serbskiego Wiedeń nadal jest w zasadzie jedynym katolickim partnerem dialogu, w którego ramach miały miejsce wizyty kard. Koeniga w Rumunii i rewizyta patriarchy rumuńskiego Justyniana w Wiedniu.



Pionierzy ruchu ekumenicznego



Daniel Thambiraja Niles

D. T. Niles należał jeszcze do generacji ekumenicznych pionierów, którzy do ruchu ekumenicznego trafili za pośrednictwem Światowego Związku Studentów Chrześcijańskich. Urodził się 4 maja 1908 r. w Jaffna, miejscowości położonej w północnej części Cejlonu (dzisiaj: Sri Lanka). Pochodził z rodziny, która od czterech pokoleń była chrześcijańska. Jego ojciec, z zawodu prawnik, miał zwyczaj czytania raz w roku całej Biblii i dzieł Szekspira; w ten sposób chciał być na bieżąco z wyznawaną religią i rozumieniem natury ludzkiej.

D. T. — jak w świecie ekumenicznym nazywano powszechnie Nilesa — poczuł wcześniej powołanie duchowne. Studia teologiczne odbył w Union Theological College w Bangalore (Indie), najlepszym centrum kształcenia teologicznego w Azji. Tutaj zetknął się z zachodnimi prądami teologicznymi oraz aktywnie zaangażował się w działalność chrześcijańskiego ruchu studentów. W 1933 r. przybywa do Indii inny pionier ruchu ekumenicznego, W. A. Visser't Hooft, celem wygłoszenia na konferencji studenckiej referatu na temat: „Chrystus — objawienie Boga dla człowieka”. Zarówno referat, jak i samo spotkanie z Visser't Hooftem zrobiło wielkie wrażenie na Nilesie. Podróże na Zachód, związane z udziałem w posiedzeniach studentów chrześcijańskich, rozszerzyły jego horyzont oraz pogłębiły rozumienie innych krajów i Kościołów. W 1937 r. uzyskuje stopień magistra filozofii na Uniwersytecie Londyńskim.

Podczas III Światowej Konferencji Misyjnej w Tambaram (Indie), w 1938 r., Niles wygłosił jeden z najlepszych referatów. Należał też do niewielkiego grona osób, którym powierzono opracowanie deklaracji na temat wiary chrześcijańskiej.

Niles był przez wiele lat sekretarzem Rady Chrześcijańskiej Cejlonu i sekretarzem do spraw ewangelizacji Światowej Organizacji Chrześcijańskich Związków Młodych Mężczyzn. Wywarł też istotny wpływ na wyniki obrad I i II Światowej Konferencji Młodych Chrześcijańskiej (1939 i 1947); podczas tej ostatniej wygłosił programowy referat na temat: „Bóg Biblii w historii”. Jego otwarta postawa wobec problemów młodzieży zadecydowała o tym, że I Zgromadzenie Ogólne Światowej Rady Kościołów w Amsterdamie (1948) powierzyło mu funkcję przewodniczącego Wydziału Młodych ŚRK, a Światowy Związek Studentów Chrześcijańskich wybrał go, w 1953 r., na stanowisko przewodniczącego.

D. T. Niles angażował się aktywnie na rzecz realizacji jedności Kościoła. Pochodząc z kraju misyjnego, wiedział zbyt dobrze

o zgorzeniu, jakie budzi podzielone chrześcijaństwo. Od 1940 r. odgrywał czołową rolę w realizacji planu zjednoczenia własnego Kościoła metodystycznego z Kościołem anglikańskim, presbiteriańskim i baptystycznym na Cejlonie. Niestety, nie doczekał już całkowitej realizacji tego dzieła.

Był on również rzecznikiem wspólnoty Kościołów Azji wschodniej. Pierwsze próby powołania do życia konferencji regionalnej na tym kontynencie notujemy bezpośrednio po II wojnie światowej. W 1947 r. powstaje Komisja Wschodnioazjatycka, która w 1949 r. zwołała do Bangkoku (Syjam) Konferencję Wschodnioazjatycką. Osiem lat później, w marcu 1957 r., w niewielkiej miejscowości Prapat, w Indonezji, zebrał się przedstawiciele Kościołów Azji i Australazji i oficjalnie powołał Wschodnioazjatycką Konferencję Chrześcijańską. Głównymi architektami tego planu byli: U Kyaw Than z Birmy, A. Brash z Nowej Zelandii i D. T. Niles. Ten ostatni został jej pierwszym sekretarzem generalnym, a w 1968 r. powierzono mu funkcję prezydenta.

Jako jeden z najwybitniejszych przedstawicieli chrześcijaństwa azjatyckiego, Niles angażował się zarówno w pracach Światowej Rady Kościołów, jak i Międzynarodowej Rady Misyjnej. W 1953 r. po rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Sekcji Młodych, powierzono mu kierownictwo Referatu do Spraw Ewangelizacji ŚRK. IV Zgromadzenie Ogólne w Upsali (1968) wybrało go na jednego z sześciu prezydentów ŚRK. Obok licznych funkcji na arenie między-

narodowej, Niles nie zaniedbywał pracy w własnym kraju. Przez wiele lat był duchownym parafii metodystycznej w Jaffna, a ponadto kierował tam szkołą metodystyczną.

Czy to na Cejlonie czy w szerokim świecie, Niles pozostawał przede wszystkim kaznodzieją. Spośród wielu jego podróży nie było żadnej, podczas której nie zwiastowałby Słowa Bożego. Nabożeństwo, inaugurujące obrady I Zgromadzenia Ogólnego ŚRK (1948), przewidywało dwa przemówienia: J. R. Motta i D. T. Nilesa. Mott, liczący już wówczas ponad 80 lat, rozpoczął od wspomnienia wielkich działaczy przeszłości, którzy wraz z nim byli w swoim czasie aktywni w ruchu ekumenicznym, a następnie przeszli do „niewidzialnego świata”. Natomiast przemówienie Nilesa było niemal zupełnie nakierowane na przyszłość. Można by je streścić następująco: Bóg nakazał Mojżeszowi, by udał się na rozmowę z faraonem. Ale kim jest Mojżesz, który ma stanąć przed obliczem króla i jaką ma gwarancję, że faraon zechce go wysłuchać? Bóg nakazał nam, byśmy z posłannictwem o Jego Synie udali się do świata. Lecz kim jesteśmy, że mamy się tam udać? Czy w ogóle wiemy, co mamy powiedzieć? Jednakże ufności nie opieramy na sobie. Wiekuisty Bóg nie zmienia się i On jest tym, który nakazał, byśmy udali się do świata.

Przewidywano, że na IV Zgromadzeniu Ogólnym Światowej Rady Kościołów w Upsali, w 1968 roku, kazanie inaugurujące obrady wygłosi znany przywódca murzynów amerykańskich, Martin Luther King. Jak wiadomo, zgi-

nął on od kuli zamachowca dwa miesiące przed rozpoczęciem obrad. Organizatorzy zwrócili się więc znowu do D. T. Nilesa, który przemówił na główny temat Zgromadzenia Ogólnego: „Oto wszystko nowym czynem” (Obj. 21:5).

Niles był nie tylko wybitnym działaczem kościelnym i ekumenicznym, lecz również jednym z najlepszych teologów azjatyckich. Pierwsze dzieło teologiczne wydał w 1938 roku, tj. w wieku 30 lat. Jego najbardziej znane prace, to: „Głosząc Ewangelię o Zmartwychwstaniu” (1952), „Życie z Ewangelią” (1957) i „Posłannictwo dla świata” (1960). Jego teologię cechowało podkreślenie roli Ducha Świętego w życiu człowieka. Zawsze uważał się przede wszystkim za kaznodzieję Słowa, który ma do czynienia z wyznawcami innych religii. Jedno z głównych przekonań Nilesa brzmiało, że czyn Boga w Jezusie Chrystusie znajduje kontynuację w działalności Ducha Świętego. Toteż o posłuszeństwie chrześcijańskim, opierającym się na doświadczeniu Ducha Świętego, powiada: nigdy nie mamy do czynienia jedynie z zagadnieniem „czy wierzysz w Jezusa Chrystusa?”, lecz także z problemem „czy przyjąłeś Ducha Świętego?”. I dalej: „Istnieje tylko jeden Bóg, w którym człowiek, zbliżając się do Niego, znajduje, że jego posłuszeństwo składa się z trzech decydujących momentów. Przyjmuje Jezusa Chrystusa. Otrzymuje Ducha Świętego. Jestem Synem Ojca. Ale przyjmując Jezusa Chrystusa, stwierdzamy, że On i Ojciec są jedno. Otrzymując Ducha, poznajemy, że Pan jest Duchem. Starając się żyć jako dzieci Ojca, zauważamy, że tylko Jezus może nam umożliwić ten stosunek i że jedynie Duch może nas w tym umocnić. Istnieje jeden Bóg w trzech osobach, które nie są identyczne, lecz tworzą jedność, która się odzwierciedla w doświadczeniu chrześcijańskim”.

D. T. Niles zmarł 17 lutego 1968 roku w Vellory (Madras, Indie), po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie. Podczas nabożeństwa żałobnego cytowano zdanie Nilesa, które bodaj lepiej niż wszystko inne charakteryzuje jego osobowość: „Jesteśmy kaznodziejami, to jest nasze zadanie jako chrześcijan. Nasze słowa, nasze całe życie mają zwiastować, że Bóg w Jezusie Chrystusie przyniósł zbawienie dla ludzi i że ludzie prowadzą swe życie w obliczu boskiego żądania odpowiadania na Jego dzieło”.

Dr E. C. Blake, sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów, stwierdził w związku ze zgonem Nilesa: „Śmierć D. T. Nilesa jest stratą dla całego Kościoła. Od wielu lat należał do wielkich, twórczych postaci wspólnoty metodystycznej, ale jego wpływ — odczuwalny już w dniach, gdy działał w chrześcijańskim ruchu studentów — ogarnia kierownicze koła wszystkich Kościołów”. Zdaniem biskupa J. Lilje, jednego z prezydentów ŚRK, Niles był „szczerym sługą Chrystusa”, dającym przez całe życie przykład postawy chrześcijańskiej w XX stuleciu.

K. K.

Sekcja Młodzieży PRE

Jedną z czterech sekcji Komisji Wychowania Chrześcijańskiego Polskiej Rady Ekumenicznej jest Sekcja Młodzieży, która inspirowa i koordynuje działalność ekumenicznego środowiska młodzieży w Polsce. Przez młodzież tę należy rozumieć różnorodnie zróżnicowane grono osób niezwiązanych organizacyjnie, ale — świadomych celu działania i wartości wnoszonych przez młodzież do ruchu ekumenicznego — angażujących się w akcje sekcji, zawsze gotowych do pomocy, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

Zadaniem zarządu, pracującego pod kierownictwem ks. Jana Waltera z Poznania, jest planowanie pracy, uzgadnianie tych planów z władzami PRE, a następnie konsekwentne wcielanie ich w życie. Warto w tym miejscu zauważyć, że nikt w ekumenicznym środowisku młodzieży nie jest związany etatowo ze swą działalnością, co w tejże działalności stanowi o autentyczności zaangażowania i aktywności młodzieży.

Do najistotniejszych akcji Sekcji Młodzieży PRE należy zaliczyć:

● Działalność Ekumenicznego Warszawskiego Komitetu Młodzieży, który stara się przybliżyć młodzieży ideę ekumenizmu i przedstawić nie tylko religijne, ale także społeczne czy nawet polityczne aspekty ekumenicznego współdziałania tych wszystkich ludzi, którzy czują się odpowiedzialni za złożenie świadectwa światu i przekazanie poselstwa Ewangelii. Warszawski Komitet Młodzieży organizuje spotkania informacyjne dla młodzieży oraz młodzieżowe nabożeństwa ekumeniczne w Tygodniu Modlitwy o Jedność.

● Konferencje młodzieży przewidziane zarówno dla tych, którzy z ideą ekumenii zetknęli się bliżej i chcieliby dowiedzieć się czegoś więcej, bardziej aktywnie włączyć się do współpracy, jak i dla tych, którzy dopiero w czasie trwania konferencji znajdują wyjaśnienie treści tych haseł, znajdując wyjaśnienie motywacji zaangażowania młodzieży, która już w tym ruchu uczestniczy.

● Obozy ekumeniczne dla młodzieży z Kościołów członkowskich PRE.

W ostatnim roku zorganizowano obóz roboczy. Potrzeba zorganizowania i przeprowadzenia takiego obozu jest oczywista. Swą pracą, swym zaangażowaniem przybyła na obóz młodzież dała wyraz temu, że nie wystarczy tylko „wiedzieć i głosić innym”, ale potrzebna jest wymierna i dostrzegalna działalność.

W roku ubiegłym w Hajnówce, w dwu turnusach dwutygodniowych, kilkunastoosobowe grupy młodzieży z różnych wyznań włączyły się do pracy przy wznoszeniu nowej świątyni prawosławnej.

Przedstawione przykłady napawają optymizmem, ale warto pamiętać, że chociaż w ciągu ostatnich lat sprawa jedności chrześcijan poczyniła znaczne postępy, to jednak ciągle jeszcze istnieje groźba osłabienia lub wręcz zerwania kruchych ogniw łączących nas z sobą. Dlatego serdecznie i z radością witamy każdego, kto pragnie się z nami spotkać, służymy informacją, staramy się pomóc ludziom młodym znaleźć miejsce wśród nas.

ROMAN LIPIŃSKI

Ogólnopolska ekumeniczna konferencja młodzieży

W dniach 26—27 kwietnia 1975 r. w ośrodku wczasowym Kościoła Metodycznego w Klarysewie pod Warszawą odbyła się ogólnopolska ekumeniczna konferencja młodzieży, zorganizowana przez Sekcję Młodzieży PRE. Hasło konferencji brzmiało: „Powołani do Społeczności Chrystusowej”. W konferencji udział wzięło ok 40 osób z 7 Kościołów członkowskich PRE oraz dwoje delegatów z Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii rzymskokatolickiej Św. Krzyża w Warszawie. Duszpasterzem prowadzącym konferencję był ks. Paweł Anweiler z Kalisza. Celem konferencji było wyraźne uzmysłowienie sobie: kim jest dla nas Osoba Chrystusa i wynikająca stąd odpowiedzialność za budowę społeczności Chrystusowej, aby dojrzeć i określić swoje zadanie w świecie.

Wprowadzeniem w temat konferencji był referat ks. Jana Waltera, będący wykładem biblijnym dokonującym analizy głównego hasła w świetle Nowego Testamentu. Referent stwierdził, że Jezus powołuje nową społeczność, aby głosiła Jego cnoty, kierowała się Jego nauką, wypełniania stawiane przez Niego zadania. Osoba Jezusa nas łączy. On sam nas powołuje (Jan 15, 16). Mimo różniących nas znaków jednoznaczny pozostać musi określenie Chrystus — kim jest On dla nas? (Mat. 16, 13 n). Naszym celem nie jest jedność organizacyjna, ale jedność ludu Bożego skupionego wokół Chrystusa. Poprzez fakt Zmartwychwstania Pana, wyraźnie widzimy, że On założył wspólny fundament przyszłości (I Kor. 3, 11). Społeczność wiary w Jego osobę i dzieło buduje naszą jedność. Osoba i dzieło Chrystusa jest fundamentem spajającym, określa przyszłość. Jesteśmy wezwani do odkrywania, jaką postawę należy zająć, aby w każdej sytuacji wzorować się na osobie Jezusa.

Po referacie toczyła się dyskusja w grupach, gdzie młodzież wykorzystwała dwie nowe formy pracy: „grę życia” i „język fotograficzny”. Umożliwiło to szybkie poznanie się uczestników pracy w grupach i w sposób niewerbalny przybliżyło temat konferencji.



Uczestnicy ogólnopolskiej ekumenicznej konferencji młodzieży w Klarysewie

Podsumowania dyskusji dokonał ks. Paweł Anweiler. Stwierdził on, że gdy wędrujemy do Jezusa, możemy się do Niego zbliżyć, a także zbliżamy się do siebie. On nas powołuje do społeczności, aby w tej społeczności z Nim żyć. Samą społeczność tworzy lud Boży zgromadzony pod krzyżem Chrystusa, a określenie, kim jest osoba naszego Pana, jest zadaniem każdego Kościoła. Szczególnie młodzież naszych Kościołów nie powinna zadowalać się przyjmowaniem dorobku rodziców, ale określając cele i środki działania we współczesnym świecie, patrząc w przyszłość powinna tworzyć środowiska i grupy autentycznie zaangażowane, a działalnością swą wybiegające poza dotychczasowe wzorce.

Pięknym akcentem zakończył się pierwszy dzień. Grupa z Jaworza przedstawiła obraz sceniczny pt. „Ten trzeci”, tematyką sięgający czasów II wojny światowej i koszmaru obozów koncentracyjnych, a ukazujący, kim jest Chrystus w najtrudniejszych momentach życia.

Następnego dnia po porannym nabożeństwie, przygotowanym i prowadzonym przez młodzież z Warszawy, uczestnicy konferencji obradowali w plenerze, gdyż aura tego dnia była wiosenna.

W sobotę 26 kwietnia w siedzibie PRE odbyła się konferencja prasowa z Sekretarzem Generalnym ŚRK, dr. Filipem Potterem, a już nazajutrz pierwszym punktem informacji ekumenicznej dla młodzieży była relacja z konferencji, którą przekazał ks. Jan Tołwiński.

Następnie młodzież wysłuchała:

— referatu Piotra Schreiner, delegata Polskiego Oddziału ChKP do Komisji Młodzieży ChKP o historii ChKP i problematyce teraźniejszej pracy Komisji Młodzieży;

— informacji Romana Lipińskiego, który na przykładzie Programu Zwalczenia Rasizmu ogłoszonego przez ŚRK, zaangażowania się Konferencji Kościołów Europejskich w problem Irlandii Północnej i akcji organizowanych przez Ekumeniczną Służbę Młodzieży w Europie omówił społeczną służbę Kościołów;

— informacji Tadeusza Dordy o przygotowaniach ŚRK do jej V Walnego Zgromadzenia w Nairobi jesienią 1975 r.

Dyskusja nad tymi zagadnieniami miała miejsce w czasie ostatniego spotkania plenarnego, po którym wszyscy udali się do kaplicy, gdzie zakończyliśmy konferencję nabożeństwem prowadzonym przez ks. Jana Skłoczka z Jaworza.

Wdzięczni Kościołowi Metodycznemu za poważną pomoc w zorganizowaniu konferencji wyjeżdżaliśmy pełni wrażeń, bogatsi o nowe znajomości i przyjaźnie interkonfesyjne, które są widomym znakiem, że właśnie skupienie naszej uwagi na osobie Jezusa Chrystusa powołuje nas do obecności z Nim, abyśmy mogli z Nim żyć w społeczności.

Ewangelizacja w Warszawie

Pod hasłem „Spotkanie ze Zmartwychwstałym” Ekumeniczny Warszawski Komitet Młodzieży zorganizował w dniach 3—4 maja br. w kaplicy Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego ewangelizację dla młodzieży. Udział w ewangelizacji umożliwił młodzieży zrozumienie potrzeby duchowego przebudzenia i odnowy naszych środowisk wyznaniowych. Osobiste — czasami emocjonalne — doświadczenie, że Jezus, nasz Pan i Zbawiciel pokonał śmierć, aby zmartwychwstać dać nam szansę zbawienia, prowadzi do kształtowania zaangażowanego i aktywnego chrześcijańskiego środowiska. Szczególnie młodzież powinna podjąć tę szansę i swą postawą prawdziwego chrześcijanina — niezależnie od przynależności konfesyjnej — głosić chwałę Boga. W ewangelizacji udział wzięli: ks. ks. Mieczysław Kwiecień i Bogdan Tranda oraz gość z Holandii Owocną pomoc w realizacji strony muzycznej okazał zespół „Quo vadis” z Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, a także chór miejscowego zboru.

Nad całością prac związanych z przebiegiem ewangelizacji czuwał ks. Jan Tołwiński, opiekun EWKM z ramienia Sekcji Młodzieży PRE.

DANIEL BARTOSIEWICZ



ANEGDOTY STAROPOLSKIE

W związku z obcą interwencją w sprawy polskie, a później z pierwszym rozbiorem, opowiadano wiele anegdot z prawionych trochę wisielczym humorem. Jedną z nich cytujemy z pamiętników Niemcewicza, z małymi tylko skrótami.

„W roku 1768 ambasador carycy Katarzyny, Repnin, rozesłał był swych agentów po wszystkich powiatach, polecając im zjawić się na sejmikach wyborczych i wpływać na wybór posłów sejmowych, jak najbardziej oddanych carycy. Na sejmik podlaski wyprawił Repnin jednego swego kapitana, który nie odznaczał się zbytnią roztropnością. Kapitan zjawiwszy się na sejmiku wręczył list ambasadora podkomorzemu podlaskiemu, panu Kuczyńskiemu, jako najbardziej wpływowej na Podlasiu osobistości. Kuczyński nie był pozbawiony humoru, toteż list Repnina odczytawszy, w te słowa przemówił do zebranej szlachty:

— Kochani Panowie i Bracia Szlachto! Ambasador najjaśniejszej cesarzowej pisze do mnie, abym starał się wybrać posła przychylnego zbawiennym zamysłom dla nas tej wielkiej monarchini. Pewien będąc, że nikogo przychylniejszego tej monarchini jak jej własnego kapitana tu przytomnego wybrać nie możemy, proponuję go wam za posła z ziemi naszej!

Szlachta podlaska trochę już podpita, a trochę ubawiona pomysłem Kuczyńskiego, z aplauzem przyjęła żart podkomorzego i krzyknęła jednomyślnie:

— Zgoda! Zgoda!

Spisano odpowiednią uchwałę i tekst jej uradowanemu kapitanowi wręczono, który zaraz potem do Warszawy odjechał.

W ambasadzie rosyjskiej taka się odbyła rozmowa:

— Któż więc został wybrany posłem? — zapytuje książę Repnin.

— Kąże ja — odpowiada rozpromieniony kapitan

— Poszół won, durak — wrzasnął ambasador i w zwykły sobie sposób zbeszczył oficera, kopiąc go nogą w pewną część ciała”.

★

Król Stanisław August Poniatowski był z natury wybuchowy i porywczy, lecz gniew szybko mu mijał. Pewnego razu, gdy pracował w swoim gabinecie, zaczął się z kominka wydobywać gryzący, gęsty dym. Otwarcie okien niewiele pomogło. Zniecierpliwiony król odezwał się do jednego z paziów, zresztą swego ulubieńca, Turkulla:

— „Mój drogi, co się ze mnie robi w takim dymie? —

— „Szynka — odpowiedział bez namysłu Turkull.

Król zerwał się z krzesła, chcąc uderzyć śmiałka za bezczelną odpowiedź. Paź uciekł, jednak szybko z gabinetu, a król ochłonął z gniewu i wszystko skończyło się dobrze.

★

Znana z umiłowania polskości i patriotyzmu księżna Izabela Czartoryska, jako młoda mężatka wyjechała do Paryża na podróż poślubną. W pewnym arystokratycznym towarzystwie francuskim dziwiono się głośno, że taka elegancka i wykształcona dama pochodzi z kraju o którym słyszano, że ludzie mieszkają w ziemiankach, a niedźwiedzi i wilków tyle, że często zdarza się, iż nawet dzieci pożerają. Bardzo to księżnę ubodło i tylko czekała na okazję złośliwego rewanżu. Wkrótce potem całe towarzystwo zasiadło do gry w karty, a jedna z francuskich dam zwróciła się do księżnej Izabeli z uśmiechem mówiąc:

„— Tylko niech pani uważa grając z moją matką, bo ona lubi straszliwie oszukiwać”.

A na to księżna:

„— Ach tak, ale wie pani, że w tym kraju, gdzie ludzie mieszkają w ziemiankach, a wilki i niedźwiedzie pożerają dzieci, żadna córka nie ośmieliłaby się tak powiedzieć o swojej matce”.

Cierpienie

Nie każde cierpienie, jakie na nas spada, wypływa z woli Bożej. Bywa ono dopuszczone nie zaś zesłane. Bóg w swym niepojętym szacunku dla wolności woli ludzkiej dopuszcza (nie zawsze), by człowiek człowiekowi zadawał ból, krzywdził go i zadawał mu zło; kiedy człowiek tak robi jest to na pewno sprzeczne z wolą Ojca i mamy niewątpliwie prawo, a nawet obowiązek bronić się przed cierpieniem. (A. Gołubiew)

*

Och! powiedzmy sobie i to: cierpienie nigdy się nie kończy. Tkwi ono w nas spełniając zapewne jakieś niewiadome zadanie w służbie życia. Zawsze nasze biedne serca będą krwawiły, zawsze będziemy je szarpać w momentach rozpętanej namiętności, mimo całą sumą zdobytego zdrowia i rozsądku. I może to właśnie jest koniecznym do naszego szczęścia bodźcem? (Emil Zola)

*

Istnieją cierpienia, których kielich trzeba wypić do dna. Wgryzają się w człowieka jak szczur w padlinę. I muszą się wgryźć aż do kości, obracać je tak, żeby nie było już ciała i bólu. (M. Van der Meersch)

*

Im większa jest przepaść między człowiekiem a Bogiem, tym ludzie są smutniejsi. (A. Gołubiew)



Radość

Radość płynąca z dóbr przyrodzonych, dlatego nieraz przeżywamy intensywniej niż tę, która płynie z bezpośredniej łączności z Bogiem, że dobra te mocniej kochamy i wobec tego posiadamy je w wyższym stopniu, od Boga zaś nieufnie się odcinamy i nie chcemy Go przyjąć. (A. Gołubiew)

*

Powinniśmy radować się wszystkim, co w człowieku jest dobre. Sprawnością, siłą i pięknem naszego ciała, naszym poznaniem, naszą twórczością, ludźmi, których kochamy, każdym źdźbłem szlachetności i dobra, które nasza miłość w nich dojrzy. Możemy się radować przyrodą, nauką, techniką, miastem, wsią, wdziękiem jaskółki, ewolucjami szybowca, książką i teatralnym przedstawieniem, samotną wycieczką i życiem gromady, szybkością motocykla i kajakową wiozącą — najdrobniejszym dobrem, które posiadamy, lub które posiadają kochani przez nas ludzie. (A. Gołubiew)





Wiedza religioznawcza

Publikacje poszerzające wiedzę religioznawczą współczesnego człowieka wychodzą naprzeciw szerokiemu zapotrzebowaniu społeczeństwa na tę problematykę. Nakładem Wydawnictwa „Odrodzenie” wydana została książka ks. Wiktora Wysoczańskiego pt. „Prawo wewnętrzne Kościołów i Wyznań nierzyskokatolickich w PRL”. Na temat tej interesującej pozycji pisaliśmy już wielokrotnie. Dzisiaj pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na inną, nie mniej ważną pozycję z dziedziny religioznawstwa. Jest nią książka Stanisława Markiewicza „Kościół rzymskokatolicki a państwa socjalistyczne, Książka i Wiedza, Warszawa 1974, s. 343. Wypełnia ona poważną lukę w naszej literaturze polityczno-społecznej odnośnie monograficznego ujęcia Kościoła rzymskokatolickiego w ostatnim trzyczestoleciu.

Pierwszy rozdział książki, stanowiący właściwie wstęp, napisał I. Krasicki. Czytamy tam: „Watykan stanowi szczególne rodzaju dwoisty ośrodek polityki międzynarodowej. Z jednej strony — wyposażony jest on w podmiotowość prawa narodów, czyli innymi słowy jest specyficznie przez historię ukształtowanym państwem, z drugiej strony — i to jest najważniejsze — posiada pełnię władzy centralnej w tym międzynarodowym związku religijnym, który nosi miano Kościoła rzymskokatolickiego. (...) Polsko-watykański dialog może i powinien już dzisiaj odgrywać rolę w skomplikowanym dziele kształtowania przesłanek bezpieczeństwa oraz współpracy w Europie.”

Książka obejmuje 11 szkiców: Polska, ZSRR, Czechosłowacja, NRD, Węgry, Jugosławia, Rumunia, Bułgaria, ChRL, DRW, Kuba. Najobszerniejszy szkic dotyczy Polski. Wiadomo, że w styczniu 1974 r. w Polsce Ludowej złożyła oficjalną wizytę delegacja Watykanu. Rozmowy, jakie przeprowadził w Warszawie wysłannik papieża Pawła VI — sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła w Kurii Rzymskiej, arcybiskup Agostino Casaroli, wzbudziły zainteresowanie opinii polskiej i międzynarodowej. Należy podkreślić, że wizyta ta odbyła się w roku 30-lecia PRL — co ma oczywiście szczególną wymowę.

Książka Stanisława Markiewicza

stanowi pewne kompendium wiedzy o relacjach między Watykanem i Kościołem a poszczególnymi krajami socjalistycznymi. Przytoczono szereg charakterystycznych fragmentów z oficjalnych tekstów, z przemówień, z korespondencji, z komentarzy prasowych. „Rzetelność przedłożonego materiału, zasięg faktograficznej penetracji czynią z niej prawdziwy informator wschodniej polityki Kościoła, niezbędny dla wszystkich zainteresowanych, ułatwiający samodzielną refleksję nad współzyciem i współdziałaniem marksistów oraz chrześcijan w warunkach państwa socjalistycznego”. Jest ona dokumentem niemałej wagi.

Książka napisana jest prostym i zrozumiałym językiem. Ba interesuje nie tylko teologów, ale i socjologów, politologów oraz wielu innych, którym sprawy związane z Kościołem są bliskie.

Co nowego w księgarniach?

Sami o sobie. Rozmowy z pisarzami i uczonymi. Nastulanika K. Czytelnik 75, 344 s., il. 32 zł. Autorka przeprowadziła szereg rozmów z wybitnymi ludźmi pióra i nauki. Tom zawiera wypowiedzi 32 wybitnych twórców (m.in. J. Strykowski, J. Iwaszkiewicz, L. Rudnicki, T. Konwicki, K. Wyka, N. Ossowska, M. Ślomieżyński).

Pamiętki Zamku Królewskiego w Warszawie. Album, Wyd. 2, Biuro Wyd. Propagandowe 74, 96 s. + 2k.,

il. pl., 200 zł. Obok szerokiej prezentacji obiektów wchodzących niegdyś do wyposażenia wnętrza zamkowych, album zawiera również pisane przekazy dotyczące Zamku Królewskiego.

Kultura plastyczna w życiu codziennym. Telakowska W., Reindl T., WSiP 75, 166 s., il. 21 zł. Zagadnienia kultury plastycznej życia układy przedmiotów codziennego użytku, wnętrz, ubiorów, grafiki użytkowej, zachęcają do ujawniania możliwości twórczych, proponują tok myślenia i działania w zakresie spraw plastycznych.

Z ławki trenera. Górski K. Wyd. 2, SIT 75, 240 s., tabl. tekt., 40 zł. Wspomnienia znanego trenera polskiej reprezentacji piłkarskiej. Obejmują lata 1970-74 — okres pracy K. Górskiego z kadra narodową. Książka zawiera spostrzeżenia i notatki z piłkarskich pojedynków, z obozów szkoleniowych, odpraw przedmeczowych, narad, oficjalnych spotkań itp. Mecze i sparingi kadry w latach 1971-1974. Fotografie.

Muzyka XX wieku. Schaffer B. Twórcy i problemy. WL 75, 400 s., tabl. pl. 90 zł. Książka wybitnego polskiego muzyka i teoretyka wprowadza w zagadnienia nowej muzyki i informuje o muzyce współczesnej w szerokim zasięgu jej oddziaływania. Autor omawia problemy i estetykę nowej muzyki, poszukiwanie nowych form.

Zabawa w słowa. Nowicki A. Wybór satyr z lat 1933-1973. Czytelnik 75, 128 s., il. 20 zł., B-ka Satyry. Nowy zbiór wierszy satyrycznych i humoresek wieloletniego współpracownika „Szpilek”.

TADEUSZ DOŁĘGA-MOSTOWICZ

Profesor Wilczur

Niezdolność w pracy wątroby bardzo często bywa objawem wtórnym na tle niedostatecznej sekrecji gruczołu szyszkiowego. Jeżeli jednak istotnie nowotwór tam się zagnieździł, usunięcie go przedstawiać będzie nader poważne trudności. Niewątpliwie stwierdzić można, że również ulega naciskowi *corpura quadrigemina*. Wskazują na to aż nadto wyraźnie zaburzenia słuchowe i wzrokowe. Również i mózdzek jest atakowany. Wynikałoby stąd, że rozgałęzienia nowotworu idą w różnych kierunkach i są powikłane.

Zamyślił się, a Rancewicz zapytał:

— Czy w takim stanie rzeczy operacja w ogóle może mieć sens?

— Nie wiem, Zobaczę — odpowiedział Wilczur. — Chcę teraz go zbadać.

Dobraniecki był przytomny, nie poznał jednak Wilczura, który od razu zauważył u chorego objaw ważny, a nie zanotowany w historii choroby: rozszerzone źrenice. Dawało to podstawę hipotezie, że zmniejszyła się wydajność również i przysadki mózgowej, gdyż rozszerzenie źrenic mogło być skutkiem jedynie nadmiernej produkcji nadnercza, produkcji regulowanej właśnie przez hormony przysadki. To z kolei nasuwało myśl, że rozmiar nowotworu istotnie musi być pokąźny, skoro jego nacisk poprzez most działa na przysadkę. Oznaczałoby to, że *aqueductus Sylwii* jest przyciśnięty i połączenie między trzecią a czwartą komorą przerwane.

Dalszy ciąg badań nic nowego nie

wniósł do koncepcji Wilczura. Ponieważ zaś praca serca była dostatecznie intensywna i ciśnienie krwi nie spadało poniżej 100, uznał że można przeprowadzić operację.

Wiść o tym natychmiast rozeszła się po całym gmachu. Wobec tego, że Wilczur ze względu na stan swojej lewej ręki nie mógł osobiście przeprowadzić zabiegu, operować miał doktor Rancewicz, w asyście specjalisty od chirurgii mózgu, doktora Honneberga z Poznania, który już od tygodnia bawił w Warszawie.

Operacja została wyznaczona na godzinę dziesiątą wieczór. Tymczasem Wilczur z Rancewiczem i Hennebergiem zamknęli się w gabinecie anatomicznym. Tu na modelu mózgu Wilczur zaczął objaśniać szczegółowo swój pogląd na położenie i rozgałęzienie nowotworu.

Oczywiście od czasu otwarcia czaszki, wszystko to opierało się tylko na jego hipotezach, ale obaj słuchacze starali się nie uronić ani jednego słowa objaśnień, obaj bowiem wierzyli w to, że hipotezy Wilczura wynikają z jego zdumiewającej intuicji, z intuicji graniczącej z geniuszem.

— Tak się, moim zdaniem, przedstawia sprawa — zakończył swój wykład. — Przyznaję, że operacja jest niezwykle trudna i mało zostaje nadziei na jej powodzenie, wzięwszy pod uwagę to, że kilka cięć, że ściśle mówiąc osiem lub dziewięć cięć, trzeba będzie wykonać na ślepo, bez posługiwania się wzrokiem, a ufając jedynie swemu zmysłowi dotyku.

— A to ładnie nas pan pociesza — skrzywił się Rancewicz.

Henneberg wstał i odsunął krzesło:

— Ja głosuję za zrezygnowaniem z operacji.

— Jestem przeciwnego zdania — potrząsnął głową Wilczur.

— Ależ to przechodzi ludzkie możliwości!

— Wobec tego, — poważnie powiedział Wilczur — należy wydobyc z siebie możliwości nadludzkie. Według mnie, pacjent w razie zaniechania operacji nie przeżyje do jutrzejszego wieczora. Ryzyko zatem jest żadne. Nie byłbym za operacją, gdyby nie fakt, że szczęśliwe wycięcie nowotworu z całą pewnością uratuje mu życie. Nie tylko uratuje życie, lecz pozwoli powrócić do zdrowia. Moi panowie. Chodzi tu o mechaniczne usunięcie narośli, a to właśnie należy do zadań chirurgii. Przyznaję, że w danym wypadku zadanie jest trudne. Może najtrudniejsze z tych, jakie spotkałem w życiu. Niemniej jednak uważam za swój obowiązek powiedzieć panu, że nie pochwalabym cofnięcia się przed nim. Zwłaszcza wtedy, gdy cofnięcie oznacza bezapelacyjną śmierć chorego.

— Ma profesor rację — przyznał Rancewicz wstając również i spoglądając na zegarek. — Przystępuję do operacji, co tu ukrywać, przeświadczony o fiasku, lecz przystąpić należy.

Poklepał po ramieniu Henneberga:

— No, kolego. Więcej ducha. Niech pan nie zapomina, że jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że będziemy mieli przy operacji rezerwę w osobie profesora Wilczura, jeżeli w trakcie zabiegu okaże się, że coś jest inaczej niż tu przewidywaliśmy otrzymamy natychmiastową radę.

Punktualnie o godzinie dziesiątej przywieziono Dobranieckiego do sali operacyjnej i uszpono. Wstępnych zabiegów, czyli otwarcia czaszki miał dokonać docent Biernacki przy asyście doktora Żuka. Gdy trepanacja dobiegała końca do sali wszedł profesor Wilczur wraz z Hennebergiem i Rancewiczem. Wokół zebrali się niemal wszyscy lekarze obecni w lecznicy. Profesor Wilczur zbliżył się do stołu i pochylił się nad otwartą czaszką.

cdn. (103)



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Ryszard T. ze Szczecina pisze: „Od wielu lat z przyjemnością czytam Wasz tygodnik. Z różnych artykułów, a zwłaszcza z *Rozmów z Czytelnikami*, dowiaduję się, że uprawianie teologii opartą na Piśmie św. i na orzeczeniach Soborów Powszechnych pierwszego tysiąclecia. Tymczasem na podstawie ciekawych skądinąd artykułów „*Rodziny*” daje się stwierdzić, że poza dogmatem o nieomyślności papieskiej, ogłoszonym na I Soborze Watykańskim w 1870 roku, przyjmując całą spuściznę naukową i obrzędowo-dyscyplinarną Kościoła Rzymskokatolickiego z drugiego tysiąclecia. Jak wobec powyższego rozumieć należy przynależność Kościoła Polskokatolickiego do starokatolicyzmu?

Przynależność do rodziny Kościołów starokatolickich oczywiście do czegoś nas zobowiązuje. Kościół Polskokatolicki jako członek Unii Utrechckiej Kościołów Starokatolickich, zachowując Utrechcką Deklarację Wiary z 29 września 1889 r., podtrzymuje własne dziedzictwo, które posiadał w chwili zorganizowania, konkretnie mówiąc, w chwili wyjścia z Kościoła Rzymskokatolickiego. 70 lat istnienia Kościoła Polskokatolickiego to z pewnością zbyt mało, aby wypracować własne zasady, szczególnie te, które dotyczą spraw teologicznych lub obrzędowych.

Nie odbiegamy wyraźnie od rzymskokatolicyzmu w tym względzie, również z uwagi na

to, iż od początku istnienia naszego Kościoła w szeregi polskokatolików wstępowali duchowni i świeccy wyznawcy z Kościoła Rzymskokatolickiego, którzy wnosili ze sobą dotychczasowe przyzwyczajenia oraz posiadaną formację duszpastersko-teologiczną Kościoła Rzymskokatolickiego.

Kościół Polskokatolicki w okresie prześladowań trwać musiał z konieczności na pozycjach obronnych. Brak państwowej legacji przed II Wojną Światową nie sprzyjał bynajmniej tworzeniu własnej podstawy naukowej.

Obecnie Kościołowi naszemu przybywa coraz więcej duchownych — jego własnych wychowanków — którzy posiadają stopnie naukowe, zdobyte w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie i za granicą.

Istnieją przesłanki ku temu, aby twierdzić, że w niedalekiej przyszłości teologowie polskokatolicy dokonają rewizji niektórych treści teologicznych, aby w aspekcie merytorycznym Kościół Polskokatolicki bardziej był starokatolicki.

Niech Pana nie dziwi to, że korzystamy z dorobku naukowego np. Kościoła Rzymskokatolickiego czy Kościoła Ewangelickiego. Wszystko, co zostało z wielkim nakładem pracy wielu umysłów i serc wytworzone przez te Kościoły, należy do dorobku ogólnochrześcijańskiego.

Zapewne odpowiednio określiłby Pan człowieka, gdyby ten co-

dzienną na przykład prasę Anno Domini 1975 chciał drukować metodą czcigodnego Jana Gutenberga, wynalazcy druku w 1450 roku, a nie korzystał z drukarskiej maszyny, której wydajność na jedną godzinę sięga 9 tysięcy odbitek. Tego, który by w wędrówce po środkowej Europie chciał posługiwać się mapą Mikołaja z Kuzy (on to bowiem właśnie w 2 połowie XV w. pierwszą drukowaną mapę środkowej Europy sporządził przy ograniczonych wówczas możliwościach pomiarowych), zamiast korzystać z nowoczesnych i bardzo dokładnych map, opracowanych przy pomocy najnowszych zdobyczy techniki (np. radarowej, czy przy pomocy satelitów Ziemi), uznano by za człowieka nienormalnego.

Nie mamy pretensji do Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce, że do liturgii wprowadził język ojczysty, choćby z tego powodu, żeśmy to zrobili 70 lat temu. Podoba się nam to rzeczowe i uzasadnione naśladownictwo, choć jeszcze pamiętamy, że przekonywano nas, iż Pan Bóg bardziej rozumie po łacinie aniżeli po polsku i że podczas Przeistoczenia wstępuje na ołtarz jedynie po wypowiedzeniu formuły łacińskiej...

Za cenne uwagi dziękujemy. Mamy nadzieję, że wspólnie doczekamy się czasów, gdy Kościół Polskokatolicki zaprezentuje własne koncepcje teologiczne.

Dotychczas szczególnie szczerzy się z wypracowanej doktryny społeczno-patriotycznej, która stanowi w zasadzie podstawę zorganizowania Kościoła Narodowego. Pierwsi organizatorzy Kościoła Narodowego wiedzieli co ich boli i na własnej skórze odczuwali, kto ich wykorzystuje i kto nimi gardzi. Kościół Narodowy zorganizowany przez biskupa Hodura, powstał nie w

wyniku akademickich teologicznych rozważań, ale w czasie owocobrania, kiedy to drzewa, które miały rodić dobre owoce, rodziły owoce złe, owoce zgorzienia. Ale to już przecież historia. Historia najboleśniejsza. Ona jest natchnieniem dla naszych artykułów, które czyta Pan, jak sam pisze, z przyjemnością.

Pani Stefania F. z Tarnowa skarży się na księdza rzymskokatolickiego, który dowiedział się, iż przed nim był już u niej z wizytą duszpasterską kapłan polskokatolicki, zarzucał jej że przyjęła po koleżdzie księdza. Pani Stefania bardzo liczy, że odpowiemy jej na list i że odeprzemy ten bezsensowny zarzut księdza rzymskokatolickiego.

Czytelniczka z Tarnowa także m.in. pisze: „Na koniec żalowałam nade mną, że jestem nad grobem i do takiego czynu się posunęłam. Obiecał, że przyjdzie znowu i będzie mnie nadal uświadamiał. Do tego czasu się nie zjawił”.

Droga Czytelniczko! Ksiądz, o którym Pani pisze i do którego ma Pani uzasadniony żal, może dlatego już się nie zjawiał, ponieważ poszedł do swojego biskupa, aby od niego dowiedzieć się prawdy o naszym Kościele. A może on sam stoi już nad grobem i niebawem Bóg objawi mu pełną prawdę o służbie Kościoła Polskokatolickiego dla Stwórcy oraz ziemskiej ojczyzny — Polski. Tę prawdę objawi mu Bóg, jeżeli, oczywiście, do nieba się dostanie i jeżeli na to sobie zasłuży.

Wszystkich Czytelników mile pozdrawiamy.

Ks. KAZIMIERZ BONCZAR

Lekarz radzi

Wrzód żołądka

Wrzód żołądka, a raczej mówiąc ściśle choroba wrzodowa, należy do chorób bardzo rozpowszechnionych. Szczególnie często spotyka się ją w krajach wysokoprzemysłowych, a u ludów pierwotnych była prawie niespotykana. Stąd określa się ją nieraz jako jedną z „chorób cywilizacji”. Istnieje wiele teorii wyjaśniających przyczyny powstawania choroby wrzodowej, żadna z nich jednak nie wyjaśnia przyczyn tych całkowicie. Jedno wszakże jest już całkowicie stwierdzone, a mianowicie: nerwowy tryb życia, przeciążenie psychiczne, przykre przeżycia często powtarzające się oraz nieregularne odżywianie się mają bezwzględnie wpływ na powstawanie i rozwój tego schorzenia.

Charakterystycznymi objawami choroby wrzodowej jest zaostrzenie się jej objawów na jesieni i na wiosnę, zaburzenia apetytu, bóle w okolicy żołądka występujące zwykle po jedzeniu, a czasem rano na czczo, żądziej zgaga, nudności i wymioty.

Ze względu na możliwość wystąpienia poważnych powikłań takich jak: krwawienia z przewodu pokarmowego lub przebicie się wrzodu i krwotok, jeśli zauważy się któryś z powyższych objawów należy nie czekając poddać się dokładnemu badaniu lekarskiemu. Zwykle potrzebne jest także badanie radiologiczne przewodu pokarmowego.

Osoby, u których stwierdzono chorobę wrzodową, powinny jak najbardziej uregulować tryb życia. Posiłki muszą być częstsze niż zwykle (5—6 razy dziennie), ale mniej obfite. Należy dbać o codzienne wypróżnienie, rzucić, a przynajmniej bardzo ograniczyć palenie tytoniu. Dbać też o dostateczną ilość snu oraz codzienny spacer,

a także to, co zwykle jest najtrudniejsze do osiągnięcia, ale konieczne — unikać zdenerwowania!

Jeśli chodzi o dietę to zasadniczo ustala ją lekarz dla każdego pacjenta indywidualnie, w zależności od jego stanu i zaawansowania choroby. Ogólnie rzecz można, że powinna być ona urozmaicona, z przewagą białka i tłuszczów, które działają hamująco na wydzielanie kwasu żołądkowego.

W okresach zaostrzenia się objawów choroby powinien na parę dni położyć się do łóżka. W tym czasie podajemy mu zupy mleczne, mleko, jaja surowe, kasze, śmietankę, masło, galaretki i kisiele owocowe, marchew w postaci surowej (tarta, lub sok), jarzyny, (oprócz ogórków, kalafiorów, fasoli, grochu i kapusty) z owoców tarte jabłka. Pokarmy nie powinny być gorące i muszą być mało sone.

Pokarmy ciężkostrawne, wszelkie przyprawy, alkohol i papierosy w okresie zaostrzenia się choroby są całkowicie wykluczone. Po tygodniu takiej diety zaczynamy choremu podawać zupy jarzynowe i owocowe, gotowane mięso, białe pieczywo, ryby gotowane i kompoty.

Chory oczywiście prócz diety musi zażywać przepisane leki oraz środki ogólnospokajające. Ilość i rodzaj leku ustala lekarz.

Każdy „wrzodowiec” raz przynajmniej na rok, a lepiej dwa razy w roku na wiosnę i w jesieni, nawet jeśli czuje się dobrze, powinien poddać się badaniu lekarskiemu, a jeśli zajdzie potrzeba i radiologicznemu.



Nagroda za posłuszeństwo

Żaden rybak po powrocie z morza nie zostawi zabrudzonej sieci, lecz przed udaniem się na odpoczynek oczyszcza swoje narzędzie pracy z wodorostów, przepłukuje z mułu, a następnie rozwiesza sieć, by wyschła. Czysta i sucha sieć daje się łatwo zwinać i jest gotowa do ponownego użycia.

Tej nocy Szymon Piotr i jego koledzy pracowali bez wytchnienia. Znali łowiska, wiedzieli gdzie i kiedy ryby wypływały tuż pod powierzchnię wód w poszukiwaniu pożywienia. Najodpowiedniejszą porą na dobry połów były godziny nocne zwłaszcza te, poprzedzające świt. Niestety. Tym razem wschodzące słońce oświeciło zmęczonych rybaków i puste dna łodzi. Połów się nie udał. Zmartwieni niepowodzeniem i głodni wyszli na brzeg i w milczeniu czyścili sieć. Nie mieli nawet siły rozmawiać. Kończyli pracę, gdy podszedł do nich Pan Jezus, a z Nim rzesza ludzi pragnących słuchać Jezusowej nauki. Jezus wszedł do łodzi Szymona i z niej jak z ambony głosił kazanie. Gdy skończył mowę, rzekł do Szymona i jego pomocnika: Jedźcie na głębię i zarzućcie sieć na połów: Mistrz nasz nie jest rybakiem więc ma prawo nie wiedzieć, kiedy łowi się ryby — pomyślał Szymon i dodał głośno:

Panie, całą noc łowiliśmy i musieliśmy powrócić z pustymi rękami, ale skoro Ty każesz zapuszczyć sieć!

Chwycili za wiosła, a później wprawnymi rękami rzucali

w wodę płataninę sieci, która opadając na dno prostowała się tworząc coś w rodzaju ogromnego worka zwróconego otworem w stronę łodzi. Niedługo wlekli sieć za sobą, bo sznury się mocno naprężyły. Musieliśmy zaczepić o kamienie — mruknął towarzysz Szymona. Ostrożnie zaczęli wyciągać obciążone sznury. Tuż pod lustrem wody zauważyli drgającą, jakby żywą, sieć. Była pełna ryb. Zapomnieli o nocnym niepowodzeniu i o obecności Jezusa. Gorączkowo wybierali dorodne ryby.

Przywołali na pomoc kolegów z drugiej łodzi. Napełnili obydwie łodzie tak, że omal się nie zanurzyły. Zdumieni ogromnym połowem dopiero teraz zaczęli zerkać nieśmiało w kierunku Jezusa, który siedział na dziobie łodzi i patrzył w dal. Szymon przypadł do kolan Mistrza, by mu podziękować za cudowny połów oraz by przeprosić za to, że przez moment wahał się spełnić radę Jezusa.

Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem grzesznym człowiekiem i nie zasłużyłem na tak wielką nagrodę.

Nie bój się Szymonie — uspokoił go Jezus — teraz łowisz ryby, ale niedługo ludzi dla mnie łowić będziesz.

Liczmy na pomoc Bożą

Nie zawsze wiedzie się ludziom. Dzieci także wiedzą co to jest niepowodzenie. Michał nie jest bardzo zdolnym chłopcem. Musi się długo mazać zanim coś zostanie w jego głowinie. Jest pracowity, ale nieśmiały. Bywały chwile, że płakał jak małe dziecko, gdy nie mógł sobie poradzić z tekstowymi zadaniami matematycznymi. Często gościami w jego zeszytach były dwójce. Wstydził się prosić o pomoc kolegów, a przy nauczycielu matematyki zapominał po prostu, że ma język w buzi. Pamiętał jednak słowa matki, dobrej pobożnej kobiety, która mu stale powtarzała: — Proś dziecko o pomoc Boga i ucz się, pracuj wytrwale.

Michał modlił się i pracował. Nie zawiódł się. Pan Jezus przysłał mu pomoc. Do klasy przyszedł nowy uczeń, dobry i zdolny chłopiec. Wnet zaprzyjaźnił się z Michałem i pomógł mu w nauce. Dziś Michał zdobywa czwórki w dzienniku. Mamusi powiedział w tajemnicy, że niedługo będą także piątki.

Psalm 126

Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje
Daremnie nad nim rzemieślnik pracuje
Jeżeli miasta Pan nie strzeże z góry
Próżno straż czujna opasuje mury
Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy
Na nic się przyda wstawać o północy!

Książd Łukas

Wakacje • Humor bez słów • Wakacje • Humor bez słów

